

Hala pod rozwałkę

6

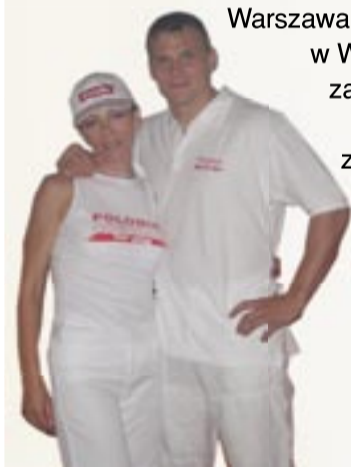
Jaki los spotka sanocką halę targową. Z pierwszych sondaży wynika, że sanoczanie chętnie pozbyliby się szkaradka.



Żona piłkarza

7

Edyta Hydzik z Zahutynia wyszła za Krzysztofa Ratajczyka, byłego piłkarza reprezentacji i Legii Warszawa. Mieszkają w Wiedniu, ale zastanawiają się, czy nie zamienić go na Sanok.



Serek z gumową wkładką

Pewien sanoczanin twierdzi, że zatrul się serkiem wyprodukowanym przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską, w którym tkwił kawałek gumowej uszczelki. Chorował przez cztery tygodnie i stracił kontrakt na roboty budowlane. Teraz domaga się 18,1 tys. zł rekompensaty.

wać uszczerbku zdrowia w zakresie zgłoszonym w roszczeniu. Mając na uwadze pańskie wcześniejsze dolegliwości, uważamy, że produkt spożywczy naszego

Pan Andrzej, bo tak brzmi imię owego klienta, jest wielbicielem produktów OSM, a szczególnie sera ziarnistego. Feralne opakowanie kupił wieczorem 29 lutego w „Kauflandzie”. Po powrocie do domu zasiadł do kolacji. Jadł, oglądając telewizję. W pewnym momencie coś wpadło mu do tchawicy. – Zaczęłam się dławić. Na szczęście w pobliżu był syn, który uderzając mnie w plecy ułatwił odkrztuszenie. Wtedy też zauważyłem w pojemniku z serkiem kawałek gumowej uszczelki, której część musiałem wcześniej połknąć – opowiada.

Noc w łazience

W nocy zaczęły się kłopoty: biegunka, torsje, wysoka temperatura. Następnego dnia udał się do ambulatorium przy ulicy Jana Pawła II, gdzie lekarz dyżurny stwierdził niezbyt żołądkowo-jelitowy. – Stamtąd pojechałem do sanepidu i OSM, gdzie dowiedziałem się, że ostatnio mieli problem z linią do produkcji serków – relacjonuje.

Po weekendzie zgłosił się do lekarza rodzinnego, który potwierdził, iż przyczyną dolegliwości jest zatrucie pokarmowe. – Męczyło mnie przez cały tydzień, a leczenie trwało prawie cztery i kosztowało 300 zł – dodaje.

Złożył też powtórny wizytę w sanepidzie i w spółdzielni mleczarskiej. Kierowniczka produkcji Zofii Bąk przyznała, że po serwisie przeprowadzonym przez firmę zewnętrzną, doszło do uszkodzenia uszczelki. Przyniesiony przez niego fragment pasował jak ulał do reszty. – Brakowało jedynie kawałka długości około centymetra, który połknąłem – twierdzi poszkodowany.

Ośiem tysięcy w plecy

Konsekwencją spożycia sera z gumową wkładką były nie tylko problemy zdrowotne, ale też materialne: utrata kontraktu na prace remontowo-budowlane w wysokości 8 tys. zł i kara za



Klienci lubią i cenią produkty sanockiej mleczarni. Dlatego takie wpadki nie służą wizerunkowi firmy. Trzeba jednak pamiętać, że maszyny bywają zawodne i nikt nic na to nie poradzi. Gorzej, gdyby klient znalazł w serku np. włos czy niedopałek papierosa...

niewywiązanie się z umowy.

Z relacji pana Andrzeja i treści pozwu skierowanego przeciwko OSM wynika, że umowa, którą zawarł miesiąc wcześniej, była niezwykle restrykcyjna. Nie dość, że musiał oddać 4 tys. zł zaliczki, to jeszcze zapłacił karę umowną w wysokości 4 tys. zł, którą ostatecznie odrobił, wykonując na rzecz zleceniodawczyni różne prace.

Ten pan wciąż choruje

Mleczarnia sędowała sprawę na swojego ubezpieczyciela – firmę „Hestia”. Ta, po przeprowadzeniu postępowania, odmówiła wypłaty odszkodowania. Z dokumentacji medycznej wynika bowiem, że poszkodowany już wcześniej cierpiał na przewlekłe dolegliwości jelitowe. Uszczelka, która miała być przyczyną kłopotów, wykonana jest z gumy spożywczej, dopuszczonej do kontaktu z żywnością i nie mogła doprowadzić do aż tak negatywnych skutków dla zdrowia. „W naszej opinii spożycie niewielkiej części uszczelki o takiej charakterystyce nie może spowodować

ubezpieczonego nie spowodował u pana opisanych dolegliwości, natomiast wynikają one z wcześniejszej, przewlekłej choroby” – stwierdziła „Hestia”.

Kliencie, uważaj na czerwone

Przytoczone przez ubezpieczyciela argumenty rozdzielił roszczeniodawca. – Po ponad trzech miesiącach odpisali mi, że uszczelka jest czerwona i w związku z tym dobrze widoczna w produkcie. Czyli moja wina, że ją zjadłem, choć nie powinienem, bo jest czerwona. A na dokładkę informują mnie, że jestem przewlekle chory, powołując się na dokumentację medyczną, której im nie dostarczałem. Toż to komedia – denerwuje się pan Andrzej. Jego zdaniem nie ma znaczenia, że uszczelka jest wykonana z atestowanych materiałów, bo mogła zostać wcześniej zakażona. – Może zrobić to serwisant albo była przechowywana w nieodpowiednich warunkach? – dywaguje.

Dokończenie str.6

PODPIS ELEKTRONICZNY

Podpis elektroniczny dla płatników ZUS i do innych zastosowań...
zamów zestaw
z certyfikatem kwalifikowanym

MINIMUM FORMALNOŚCI
ZESTAW DO ODBIORU W KILKA MINUT

SANOK tel.: 507 183 355 lub 661 925 555

VIDOK
OKNA I DRZWI
PCV-DREWNO-AL

Wszystkie linie stylizacyjne okien 5-cio komorowych w jednej cenie!

PROMOCJA

Termometr zaokienne w prezencie do wyczerpania zapasów

Okna SOFTLINE - jeszcze TANIEJ!

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Siedziba Kasy: Lublin, ul. Walerioda 2E. tel. 0-81 444 30 00. www.skok-chmielewski.pl

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ U NAS POŻYCZYSZ

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI

■ LOKATY do 7,5%

■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat

■ ROR 4%

Kwota pożyczki 1000 zł	Kwota pożyczki 3000 zł
18 zł	35 zł
Kwota pożyczki 1000 zł	Kwota pożyczki 2000 zł
33 zł	66 zł
Kwota pożyczki 1000 zł	Kwota pożyczki 2000 zł
88 zł	175 zł
Kwota pożyczki 3000 zł	Kwota pożyczki 7000 zł
53 zł	124 zł
Kwota pożyczki 5000 zł	Kwota pożyczki 10000 zł
88 zł	177 zł

Szanowni Państwo! Serdecznie zapraszamy do naszych oddziałów!

Sanok: Pl. Świętego Michała 3, tel. 0-13 463 82 58

KWADRAT
SANOK-BŁONIE
UL. ODRODOWA 20

SKLEP Z ODZIEŻĄ MŁODZIEŻOWĄ

KWADRAT
SANOK-BŁONIE
UL. ODRODOWA 20

Notowania „TS”

Oto kolejny meldunek z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Właściciele ogródków gastronomicznych w Rynku za nieudolne podejście do biznesu, przejawiające się tym, iż w niedziele, w godzinach przedpołudniowych, są one zamknięte. Trzeba było posłuchać, co myślą o nich ludzie, którzy w skwarne niedzielne przedpołudnie (6 bm.) wychodzili z kościoła o. franciszkanów i chętnie usiedliby w jednym z ogródków, aby orzeźwić się zimnym napojem czy zjeść loda. Niestety, musieli przełknąć gorące powietrze, zakłąć i udać się w kierunku domu. Jeśli tak ma wyglądać „biznes po sanocku”, to może lepiej zaorać rynkowe ogródki, bo po co kompromitować się przed przyjezdnymi. Tylko czekać, jak zaczną skarżyć się, że pies z kulawą nogą ich nie odwiedza, więc trzeba związać interes.

CHWALIMY: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji za wakacyjny prezent w postaci 38 karnetów na basen dla dzieci pochodzących z ubogich rodzin i spędzających wakacje w mieście. Dzięki nim będą mogli korzystać z basenu codziennie aż do końca wakacji. Pomysł zrodził się u pracowników MOPS, zaś MOSiR potraktował inicjatywę bardzo życzliwie, obniżając cenę karnetów o połowę. Reakcją na wizytę pracownika MOPS w domach swoich podopiecznych i wręczenie prezentu w postaci karnetu była wielka radość obdarowywanych. Można by powiedzieć: „mała rzecz, a cieszy”, choć dla tych dzieci była to naprawdę „wielka sprawa”.

CHWALIMY: SP ZOZ, czyli sanocki szpital za zaproszenie doń amerykańskiej „The Foundation for Hospital Art” i zorganizowanie pleneru malarskiego „Sztuka pomaga w leczeniu”. I rzeczywiście pomaga. Trzeba było popatrzeć na zaangażowanie i roześmiane buzie małych pacjentów, malujących kolorowe rybki, motylki i papużki. To na pewno były dwa dni, w których czuli się zdrowi. A przyglądający się temu happeningowi ludzie w głowę zachodzili i dziwili się: czy to na pewno jest szpital?

emes

Podziel się z drugim (5)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy je mają i chcieliby się z kimś podzielić. Nie ukrywamy, że nasz „sklepik” jeszcze nie hula na najwyższych obrotach, ale cały czas mamy nadzieję, że z czasem zamieni się w hipermarket.

Oto nowa, skromna tym razem, lista zgłoszeń potencjalnych darczyńców i numery telefonów pod jakie trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór wybranych rzeczy. Są to:

– wersalka (w dobrym stanie) – tel. 600 998 272

– chłodziarko-zamrażarka – tel. (013) 46 319 37, bądź 608 167 043

– sofa 3-osobowa, zielona (stan dobry) – (013) 46 359 91

Wszystkie osoby zainteresowane nabyciem tych rzeczy prosimy o kontaktowanie się z ich właścicielami w celu odbioru.

A my zachęcamy wszystkich do przeprowadzenia domowych remontów i dokonywania kolejnych zgłoszeń.

Czekamy zatem na lawinę zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Już dzwonicie. Podzielcie się z drugim!

emes



Foto śmieszki

Panie Profesorze!
Czy historia Sanoka
zna przypoki i zmiany władzy
przed upływem kadencji?

Pani przewodnicząco!
Nie słyszałam, ale stare przysłowie
mówi, że nie zmienia się zaprzęgu
na środku rzeki.

Na Sienkiewicza ruszyło

Miastu i starostwu udało się przełamać impas, który doprowadził do przerwania rozpoczętego remontu ulicy Sienkiewicza. Dzięki temu roboty ruszyły i jest nadzieja, że jeszcze w tym roku będziemy jeździć po równej i gładkiej nawierzchni, rekompensując sobie kilkuletnie tłuczenie się po dziurach.

Chcąc wyjść z impasu, trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie: skoro droga jest powiatowa, to czyja jest znajdująca się w niej kanalizacja deszczowa? Bo jeśli miasta, to czy miasto, które chce dokonać jej remontu, ma obowiązek wnosić opłaty za utrudnienia z niego wynikające? Podjęte negocjacje pozwoliły ustalić, że kanalizacja burzowa jest elementem drogi, więc miasto nie będzie musiało płacić haraczu za to, że podejmuje się remontu. I to wystarczyło, aby roboty znów ruszyły. Wprawdzie dochodzą do nas głosy krytyki, że prowadzone są one w żółtym tempie, ale podobno wiąże się to z tym, iż wykonawca zobowiązany został do utrzymania przejezdności i ograniczenia do minimum uciążliwości remontu.



Kierowcy już tak mają dość jazdy po dziurach, że zniosą nawet największe uciążliwości związane z remontem ulicy Sienkiewicza.

Jak wiadomo, miasto i powiat podzieliły się kosztami remontu ulicy Sienkiewicza. – Jako miasto zrobimy kanalizację burzową, wodociągową i po sobie posprzątam. Z kolei powiat wykona nawierzchnię i chodniki po obu stronach ulicy – wyjaśnia zastępca burmistrza Stanisław Czernek. Wykonawcą sieci infrastrukturalnych jest Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Obecnie prowadzi prace przy budowie kanalizacji deszczowej. W następnej kolejności pojedzie

się wodociągowa, a na końcu niezbędne remonty kanalizacji sanitarnej. I wtedy do akcji wkroczy powiat.

Czy będzie to jeszcze w tym roku? Zapytany o to Antoni Wielgus, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg, odpowiada: – Mam taką nadzieję, aczkolwiek będziemy ściśle uzależnieni od terminu zakończenia prac wykonywanych przez SPGK. Nie dysponuję jeszcze takim harmonogramem, a jest to o tyle ważne, że dopiero znając go, można będzie ogłosić przetarg na wykonanie nawierzchni i chodników. Niemniej jednak optymistycznie mógłbym potwierdzić zakończenie remontu w tym roku, ale wolę wstrzymać się z deklarowaniem konkretnego terminu.

Wątpliwości te rozwiewa dyrektor SPGK Czesław Bartkowski. – Staramy się tak prowadzić prace, aby ulica cały czas była przejezdna, a uciążliwość remontu jak najmniejsza. Dlatego też pracujemy na dwie zmiany. Dołożymy maksymalnych wysiłków, aby z całą siłą uporać się do końca sierpnia, a najpóźniej do połowy września.

Przy tej deklaracji nie mamy wątpliwości, że remont ulicy Sienkiewicza zakończy się w tym roku. Może nawet w całości, z chodnikami... A swoją drogą wolelibyśmy, aby o harmonogramach prowadzenia prac zainteresowani dowiadywali się w ramach wzajemnych kontaktów, a nie z gazety.

emes

Z POLICJI...

Sanok

* Z plecaka małego syna Izabeli S. nieznanego sprawca ukradł (2 bm.) telefon komórkowy Sony Ericsson K800i o wartości 600 złotych.

* Policja poszukuje złodzieja, który zakradł się do jednego z pomieszczeń biurowych na terenie Sanoka i – wykorzystując niewagę pracownika – dokonał kradzieży 14.250 złotych z niezamkniętej kasy metalowej.

* Ofiarą złodzieja padł również (4 bm.) mieszkaniec Sanoka Zdzisław M., któremu nieznanymi sprawcami skradł 2.000 złotych. Poszkodowany wyjaśnił, iż pieniądze znajdowały się w torbie podróżnej przechowywanej na terenie jego posesji.

* Z pozostawionej w pokoju socjalnym przez Iwonę R. torebki nieustalony sprawca skradł (5 bm.) portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy, kartą bankomatową oraz pieniędzmi w kwocie około 100 złotych.

* * *

Wyjątkowo bogate żniwo przyniosły w minionym tygodniu policyjne kontrole na drogach powiatu sanockiego. Zatrzymano aż dziesięciu pijanych kierowców, z których sześciu kierowało jednośladałami. Rekordzistą okazał się – namierzony w Turzańsku przez patrol PP Komańcza – Andrzej K., który kierował po drodze publicznej ciągnikiem rolniczym, mając 3,78 promila(!) alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprawcę – z uwagi na agresywne zachowanie – osadzono w Policijnej Izbie Zatrzymań do czasu wytrzeźwienia. Niewiele mniej alkoholu miał w swoim organizmie zatrzymany w Besku rowerzysta Jacek J., u którego alkomat wykazał 3,045 promila. W ręce policji wpadli również: w Smolniku – Patryk D., volkswagen golf (1,176); w Woli Michowej – Józef J., rower (1,533); w Besku – Andrzej R., rower (1,05); w Zagórzu – Remigiusz H. z powiatu gliwickiego, bez uprawnień, polonez (1,26) oraz kierujący mazdą 626 (0,987); w Zabłotcach – Hubert K., motorower (2,226); w Tarnawie Górnej – Marcin W., motocykl Honda (1,029); w miejscowości Średnie Wielkie – Daniel O. z powiatu leskiego, motorower (1,197).

Grom z nieba

Gwałtowna burza, jaka przeszła nad naszym regionem w ubiegły piątek, najbardziej dała się we znaki mieszkańcom Zahutynia. Mieszkańcy jednej z posesji przeżyli prawdziwy horror.

– Było około 3 w nocy, kiedy obudziły nas potężne wyładowania. Walilo grzmotami co chwile. Wyłączyłam wszystkie urządzenia elektryczne, żeby ich nie spaliło. W pewnej chwili pojawiła się ogromna jasność, a potem niesamowity huk spowodowany uderzeniem pioruna, który trafił w stojący przy drodze dojazdowej do naszego domu, oddalony o 20 metrów, dąb. Przeraziliśmy się okropnie i wybiegliśmy na zewnątrz. Widok był niesamowity! Wielkie drzewo o średnicy około jednego metra zostało rozłamane

na pół niczym zapalka! Odlupana część spadła na drogę, całkowicie tarasując przejazd – opowiada Teresa Bodziak-Husar. – Odcieci od światła siedzieliśmy w ciemnościach, bo piorun wyłączył linię energetyczną. Dopiero rano zawiadomiliśmy sołtysa, a ten straż pożarną. Strażacy przez kilka godzin usuwali konary i gałęzie, żeby udrozić drogę. Wszyscy spóźniłiśmy się do pracy. Ale i tak mieliśmy wiele szczęścia. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby piorun uderzył w dom...

/joko/



Tyle po uderzeniu pioruna zostało z potężnego dębu.

PRZEMYSŁAW PRYZKO

Wespół w zespół

Mieszkańcy Beska mogą korzystać z nowoczesnego centrum administracyjnego, w którym znalazł się również Posterunek Policji. Obiekt został w całości sfinansowany przez miejscowy samorząd.

Władze gminy przekazały do użyciu policji specjalnie przygotowaną część skrzydła budynku, gdzie na powierzchni 80 m kw. znajduje się 6 pomieszczeń. Zwiększą one komfort przyjmowania interesantów i pracy funkcjonariuszy. Nowa jednostka została wyposażona przez komendanta wojewódzkiego w sprzęt biurowy oraz teleinformatyczny. Uczestniczący w uroczystym otwarciu placówki zastępca komendanta insp. Jan Zajac przekazał kierownikowi posterunku asp. sztab. Wojciechowi Uczniowi m.in. dwa mobilne terminale przenośne, które usprawnią działania na rzecz lokalnej społeczności. Nieba-

wem załoga posterunku otrzyma również radiowóz terenowo-osobowy.

W Posterunku Policji w Besku pracuje 6 funkcjonariuszy. Jednostka służy mieszkańcom dwóch gmin: Besko i Zarszyn. Samorządowcy nie po raz pierwszy wsparli policję. Na mocy uchwały Rady Gminy Besko sfinansowano zakup części sprzętu teleinformatycznego oraz paliwa do policyjnego radiowozu. Przekazując nową siedzibę miejscowym stróżom prawa, władze gminy po raz kolejny udowodniły, iż bezpieczeństwo mieszkańców jest jednym z istotnych elementów lokalnych działań.

/jot/

W Sanoku najlepsza „dwójka”

Gimnazjaliści sanoccy poznali wyniki końcowych testów w czerwcu, postanowiliśmy więc sprawdzić, jak zaprezentowali się na tle innych.

W kraju średnia z testów wyniosła 57,9 pkt., przy czym z części humanistycznej – 30,8, a matematycznej – 27,1. Wszystkie sanockie gimnazja uzyskały lepsze wyniki. Najlepiej z testami poradzi sobie uczniowie G2 – średnia 60 pkt. (32,4 i 27,6), którzy uplasowali się na 2. miejscu w powiecie sanockim (1. miejsce zajęło Publiczne Gimnazjum Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich

w Wiśloku Wielkim – 64,3 pkt.). Pozostałe wyniki: G3 (59,5 pkt.), G1 (59) i G4 (58,4), które zajęły odpowiednio 5, 7 i 9 miejsce w powiecie.

Na marginesie warto odnotować dobre wyniki G1 w Zagórzu oraz G w Tarnawie Dolnej – w obydwu średnia wyniosła 60 pkt., co zapewniło im kolejno 3. i 4. miejsce wśród powiatowych szkół gimnazjalnych. Gratulujemy!

/jot/

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Michał Florek. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Patronat „TS”

Niedziela za miastem

Sanocki oddział PTTK zaprasza miłośników pieszych i rowerowych wypraw do wspólnego poznawania najpiękniejszych zakątków Ziemi Sanockiej. W każdą niedzielę wakacji (lipiec-sierpień) mieszkańcy Sanoka i goszczący w naszym mieście urlopowicze mogą skorzystać z ciekawych wycieczek i spacerów rodzinnych pod opieką znakomitych przewodników. Wędruj z PTTK – naprawdę warto!



Uczestnicy wycieczki pieszej pod Małym Kamieniem.

Zróznicowane pod względem trudności trasy dają szansę uczestnictwa zarówno mniej, jak i bardziej wytrawnym turystom. Wszystkie wycieczki i spacerki prowadzą doświadczeni przewodnicy, a udział w nich jest bezpłatny(!) – uczestnicy pokrywają tylko koszty przejazdu oraz ubezpieczenia.

W najbliższą niedzielę (13 lipca) zapraszamy na wycieczkę pieszą na trasie: Nowy Zagórz – Krzyż Milenijny (punkt widokowy) – „Zakucie” – Sanktuarium Matki Boskiej – „Matki

Nowego Życia” – ruiny Klasztoru Karmelitów Bosych – promienada rzeki Ośława – cerkiew – stacja PKP. Czas przejazdu ok. 5 godz. Trasa dla wszystkich. Ubezpieczenie, dojazd (ok. 6 zł) i wyżywienie we własnym zakresie. Możliwość zdobycia punktów GOT.

Zbiórka uczestników na przystanku MKS (obok SDH) przy ul. Kościuszki o godz. 9.45. Wyjazd do Zagórza autobusem nr 5 o 10.02. Zakończenie wycieczki i powrót do Sanoka w godzinach popołudniowych.



Andrzej Pencak (przewodnik): – W naszej wędrówce będziemy podziwiać piękne okolice Zagórza, jego obiekty sportowe i zabytki sakralne. Poznamy też historię kolejnictwa na naszym terenie. Zapraszamy.

W pierwszej tegorocznej wycieczce (przy pięknej pogodzie) wzięło udział 29 osób, w tym spora liczba najmłodszych miłośników pieszych wędrówek, którzy – prowadzeni przez wspaniałego przewodnika Jana Adamczyka „Beskidnika” – podziwiali walory Gór Stonnych.

W tym samym czasie odbyła się również wycieczka rowerowa – 11 uczestników pokonało pętlę Sanok-Niebieszczyzna-Poraż-Zagórz-Sanok, podziwiając krajobrazy i zabytki mijanych miejscowości. Tę grupę prowadził niestrudzony i niezawodny Wiesław Sternik. /joko/

Gmina łąta powiatowe

Radni gminy Sanok zdecydowali o przekazaniu 50 tys. zł z gminnego budżetu na remont i modernizację drogi powiatowej w Wujkskim. Jak podkreślił podczas sesji wójt Mariusz Szmyd, gmina już po raz drugi przekazuje pieniądze na ten cel, wspierając samorząd powiatowy. W ubiegłym roku była to kwota 40 tys. zł.

(z)

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

ogłasza nabór na stanowiska pracy:

referenta do spraw geodezji i gospodarki nieruchomościami, referenta do spraw gospodarki przestrzennej i budownictwa, referenta do spraw przygotowania inwestycji.

Szczegóły na stronie www.zagorz.ugm.pl/bip/bip.php oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu

Burmistrz Miasta Sanoka

zaprasza rzemieślników, rękodzielników i twórców ludowych do wystawiania i zaprezentowania swoich wyrobów podczas **Jarmarku Ikon**, który odbędzie się **20 lipca 2008 roku** w Sanoku. Wszelkie informacje dotyczące jarmarku uzyskacie Państwo pod numerem telefonu: **013-465-28-23** lub **013-465-28-28**

OSP w Nowosielcach istnieje już od 90 lat

Zaczynali od wiader i bosaków

Początki ich działań sięgają 1918 roku, kiedy grupa kilku zapaleńców postanowiła założyć własną straż ogniową. Do dyspozycji mieli wiadra, bosaki, tłumice i drabiny. Od tamtej pory Ochotnicza Straż Pożarna w Nowosielcach znacznie przybrała na znaczeniu i sile. Dziś dostojna, obchodząca właśnie jubileusz 90-lecia, jubilatka dysponuje nie tylko specjalistycznym sprzętem, ale i dobrze wyszkoloną kadrą, szeregi której liczą 148 członków.

Program uroczystości jubileuszowych, które zorganizowano w minioną niedzielę (6 bm.), miał dwie odsłony. Oficjalną – przy udziale przedstawicieli powiatowych i lokalnych władz, delegacji bratnich jednostek OSP oraz strażackich VIP-ów z wiceprezesem Zarządu Głównego OSP dh. Januszem Konięcznym na czele – wypełniły przemówienia, liczne gratulacje, odznaczenia dla zasłużonych strażaków oraz referat okolicznościowy wygłoszony przez prezesa miejscowej OSP Emila Węgrzyna.

Historia życiem pisana

Zrelacjonował on najważniejsze w dziejach 90-letniej jubilatki wydarzenia, które – niczym kartki z kalendarza – przewijały się przed oczami uczestników: zakup sikawki ręcznej i mosiężnych hełmów w 1922 roku, przydział pierwszej motopompy w 1958, zastąpienie jej konnego „napędu” motorowym, zakup specjalistycznego samochodu gaśniczego w 1972, budowę nowego garażu wraz ze świetlicą zakończoną 10 lat później, pozyskanie nowego wozu gaśniczego z przydziału KW PSP



Wśród pocztów sztandarowych nie mogło zabraknąć gospodarzy (na pierwszym planie w hełmach), których reprezentowali: Łukasz Komański, Grzegorz Litwin oraz Mateusz Nawalaniec.

w połowie lat 80., przekazanie używanego wozu bojowego i budowę kolejnego garażu w latach 90., akcje pomocowe na rzecz powodzian, budowę kapliczki św. Floriana i altany ogrodowej, wreszcie zakup ratowniczo-gaśniczej „Gazeli” w 2006, którą udało się wyposażyć w specjalistyczny sprzęt dzięki pomocy lokalnej społeczności.

Aż zapał kur

Część rozrywkową wypełnił koncert najmłodszych tancerzy działającego pod egidą OSP Nowosielce ZPiT „Ziemia Sanocka”, smakowity poczęstunek dla uczestników i gości oraz zabawa

ogrodowa przy muzyce zespołu BITRO-BAND. W trwającym do białego rana radosnym świętowaniu wzięli liczny udział mieszkańcy Nowosielca, których piękne karty historii od 90 lat zapisywane są również przez społeczników spod znaku OSP. /joko/

Filmowa baza na Ośławę

Czy pamiętają jeszcze państwo „Bazę studencką” nad Ośławą w Zagórzcu? W czasach PRL-u był to powszechnie znany punkt na turystycznej mapie regionu. Miło nam poinformować, że to sympatyczne miejsce znów ożyje! Baza zostanie oficjalnie reaktywowana w dniu dzisiejszym, czyli 11 lipca.

Jej historia sięga przełomu lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Miejsce, niegdyś licznie odwiedzane przez turystów, tętniło życiem. W latach świetności teren zabudowany był domkami campingowymi. Pod koniec ubiegłej dekady domki campingowe zdemontowano, a malowniczo położony teren zarósł chwastami.

W ostatnich latach z inicjatywy Romana Czecha, przewodniczącego rady osiedla Stary Zagórz, mieszkańcy zaczęli porządkować

gospodarowania dawnej bazy. Składają się nań m.in.: kino plenerowe i usługi gastronomiczne. Pomysł zyskał akceptację burmistrza Zagórza i rady osiedla „Pod Klasztorem”. – Przez długie lata to wyjątkowe miejsce leżało odłogiem. Teraz będzie można tu oglądać seanse kina plenerowego, zagrać w bilard, zakupić wyroby rękodzielnicze, jak również skorzystać z zaplecza gastronomiczno-sanitarnego – opowiada pomysłodawca.



Jerzy Zuba wierzy, że kino plenerowe to dobry pomysł na letnie wieczory i noce. Różnorodna oferta powinna ożywić dawną „Bazę studencką”, a może nawet uczynić z niej „magiczne miejsce”

nadosławskie błonia. Oczyszczono je z chaszczu, wykoszono i oddano pod opiekę pracownika. Pojawiały się kosze na śmieci i toaleta.

W tym roku przyszedł czas na zapomnianą „Bazę studencką”. Z inicjatywą jej reaktywowania wyszedł Jerzy Zuba, właściciel Agencji Artystycznej „ZUBART”, który zaproponował lokalnemu samorządowi swoją koncepcję za-

Na szczególną uwagę zasługuje właśnie pomysł uruchomienia kina plenerowego „Przy Żubrce”, które już w najbliższą sobotę 12 lipca zainauguruje wakacyjny cykl komediowy, prezentując kultowy film „Sami swoi”. Na sierpień planowany jest minifestiwal filmowy pt. „Zakapiorskie Noce Filmowe” poświęcony twórczości filmowej Jerzego Janickiego. (z)

Szwanbuł – paskuda znów namieszał

Chochlikowe psoty od dawna uprzykrzają życie dziennikarzom. Nie ustrzegliśmy się przed nimi również w ostatnim wydaniu „TS” – w tekście „Tych lat nie odda nikt...” poświęconemu Zjazdowi Absolwentów z okazji 80-lecia II LO. Mszy św. w sanockiej farze przewodził ks. infułat Adam Drwięga (sanoczanin, absolwent II LO), proboszcz parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, a nie ks. prałat Adam Sudoł, który uczestniczył w koncelebrze.

Chochlik narozrabiał również przy jednym ze zdjęć na str. 7, gdzie kompanem Andrzeja Wędrzychowicza jest Wiesław Szpak a nie Stanisław Karczewski, który znalazł się poza kadrem. Prawidłowy podpis powinien brzmieć: Silna grupa pod wezwaniem, czyli Wiesław Szpak i Andrzej Wędrzychowicz (1968) z dumą prezentowali swe torsy w zjazdowych koszulkach z tarczami II LO.

Za szwanbułowe pomyłki, popełnione bez wiedzy i woli, przepraszam Zainteresowanych oraz Czytelników – z nadzieją, że zostaną wspólnie wybaczone. Jak widać, zjazdowa gorączka udzieliła się nie tylko uczestnikom...
Joanna Kozimor

Naczelnik w kwiatach

Zamiast przekwitłych bratków – cieszące oko kolorowe kobierce. Dzięki nim pomnik Tadeusza Kościuszki i jego najbliższe otoczenie zdecydowanie zyskało na urodzie.

Korzystna zmiana jest zastługą Specjalistycznego Gospodarstwa Ogrodniczego Jana Olejarczyka, którego pracownicy urządzili oba przylegające do pomnika kwietniki. I zrobili to z pełnym profesjonalizmem, znakomicie komponując wielobarwne rośliny, które – ze względu na panujące upały – sadzili ...nocą. Trud się opłacił – rabaty wyglądają pięknie jak nigdy dotąd!

– Ze względu na remont zieleni przy pomniku nie był objęty przetargiem. Po zakończeniu prac zebraliśmy oferty, wybierając tę, która wydawała się najlepsza. Jesteśmy zadowoleni z efektu – firma wywiązała się z umowy, dotrzymując terminu. Weźmiemy to pod uwagę przy kolejnych przetargach. W przyszłym roku chcielibyśmy podobne rabaty zrobić na skarpie, ale jest to uzależnione od pieniędzy przeznaczonych na ten cel przez radę miasta – wyjaśnia Jacek Gomułka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej UM.

Mamy nadzieję, że zachęceni tym przykładem radni nie



Ten kwiatowy kobierzec podoba się sanoczaną którzy pamiętają, że kiedyś w Sanoku takie już były. Teraz jakoś należy zamienić w ilość gdyż jedna jaskółka nie czyni wiosny

poskąpią pieniądze na miejskie kwietniki, zdobiące nie tylko pomnik Wodza Insurekcji czy skarpę, ale wszystkie miejskie zieleńce. Że warto – widać gołym okiem. A pracownikom Jana Olejarczyka bijemy wielkie brawa – zasłużyli na nie w pełni, przyczyniając się do upiększenia miasta. /joko/

Pozostaną w pamięci

Pani Marii Przybylskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata składają

Radni Rady Miejskiej w Zagórzcu
Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
i pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Zagórzcu

Mocny akord

Chór świętej Cecylii zakończył rozpisaną na cały rok obchody jubileuszu 50-lecia zespołu. – Była to wielka praca, ale też piękny, niezapomniany czas – podsumowali uszczęśliwieni chórzycy po zakończeniu finałowego koncertu, zorganizowanego w minioną sobotę w Domu Kultury „Caritas” na Posadzie.

Był to koncert, w którym wszystko można określić mianem naj: z najpiękniejszymi utworami z repertuaru, najokazalszą oprawą – scenę przybrano kwiatami, a artystom towarzyszył równie barwny Zespół Tańca Ludowego „Sanok” z SDK – i najcieplejszymi słowami, bo wszak nie byle to jaki jubileusz. Wśród gości obecni byli m.in. burmistrz Wojciech Blecharczyk, przewodnicząca rady miasta Janina Sadowska, starosta Wacław Krawczyk, gospodarz parafii ks. Piotr Buk, dawni członkowie chóru.

Wychodząc na przyciemnioną scenę ze światełkami w rękach, artyści chcieli pokazać, jaką rolę pełni muzyka i ich trwająca od pół wieku praca na rzecz środowiska i upowszechniania kultury. O tym, że jest ważna i doceniana, świadczą przyznane przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej odznaki „Zasłużony dla miasta



Członkowie chóru tworzą jedną wielką rodzinę nie tylko na scenie, ale także poza nią.

Sanoka”: dla całego zespołu oraz Antoniego Wojewody – twórcy świetności chóru, jego kierownika artystycznego i dyrygenta. Wszyscy członkowie chóru, byli i obecni, otrzymali również pamiątkowe dyplomy oraz symboliczną różę.

Piotr Lewandowski, radny i przewodniczący rady dzielnicy, wręczył zespołowi honorowy tytuł „Ambasadora Kultury Dzielnicy Posada”, podkreślając ściśle związki zespołu z tą częścią Sanoka, a proboszcz Piotr Buk

albumy „Bazylika św. Piotra”, nawiązując w ten sposób do ostatniej, niezapomnianej pielgrzymki chóru.

Wcześniej odprawione zostały dwie msze święte: w intencji zmarłych oraz żyjących członków chóru. – Po pierwszej pojechaliśmy z kwiatami i zapalonymi od paschału zniczami na groby naszych koleżanek i kolegów, wyrażając w ten sposób naszą z nimi łączność i pamięć – mówi Krystyna Masłyk, sekretarz chóru.

W ciągu jubileuszowego roku chór wystąpił z trzydziestoma koncertami. – Był to chyba najintensywniejszy okres w całym 50-leciu – stwierdza Władysław Ząbkiewicz, wiceprezes chóru. Przez kilka miesięcy cały zespół w pocie czoła pracował nie tylko nad repertuarem, ale także przygotowaniem całej koncertowo-wyjazdowej „otoczki”. Dzięki życzliwości wielu osób i instytucji, m.in. rady dzielnicy, parafii, urzędu miasta, wszystko wypadło niezwykle dostojnie i okazałe. – Teraz możemy wreszcie pomyśleć o zasłużonych wakacjach! – podsumowuje z satysfakcją wiceprezes.

(z)

Sztuka w bramie

Sanockie bramy – brudne, odrapane, odrażające wulgarnymi napisami na ścianach – zazwyczaj straszą swoim wyglądem. Ta przy ulicy Kościuszki, dzięki inicjatywie LOP wspartej przez młodych sanockich artystów, pozytywnie zaskakuje.

Zdobiają ją sympatyczne malunki zwierząt na tle czterech pór roku oraz mistrzowskie graffiti przedstawiające ludzkie twarze. Powstały z inicjatywy zarządu LOP, który ma w tym miejscu swoją siedzibę. Przyrodnicy postanowili upiększyć otoczenie i zaprosili do współpracy młodzież koła plastycznego SDK, która pod okiem artysty malarza Anny Marii Pilszak namalowała obraz „Zwierzęta bieszczadzkie”. Jego współautorami są: Maja Gawlik, Olga Jonarska, Katarzyna Zgódko, Natalia Duda i Anna Bończak. Graffiti to z kolei dzieło sanockiego wiera Arkadiusza Andrejków, który nie po raz pierwszy błysnął



Pomysł bardzo nam się spodobał. Zachęcamy innych do naśladowstwa – wystarczy trochę farby, by zaniedbane sanockie zaułki zmieniły się nie do poznania.

swym talentem (zdobiący ściany garaży przy czteropasmówce portret Jana Pawła II także wyszedł spod jego ręki).

/jot/

Więzienne klimaty

Po dłuższej przerwie znów warto wybrać się do Klubu Pani K. W sobotę wystąpi tam aktor Lech Dyblik z recitalem „Banditen songs”.

Lech Dyblik to aktor charakterystyczny znany choćby z filmów „Pieniądze to nie wszystko”, „Show”, czy „Wesele”. W swoim życiorysie ma przypadkowy epizod w rosyjskim więzieniu, który nieoczekiwanie stał się dla niego jedną z artystycznych inspiracji. W sobotę w „Panice” zaprezentuje utwory więzienne, śpiewane „zdartym” głosem. Początek występu o godz. 20, bilety po 7 zł. (b)

Uporządkowany szum

Dość niecodzienny okazał się koncert – muzyka i wideo – w wykonaniu Denisa Kolokola i Dmytra Fedorenko, którzy w ubiegły czwartek zawitali do sanockiego BWA.



Denis Kolokol i Dmytra Fedorenko w rozmowie z Katarzyną Glinianowicz, która pełniła rolę tłumacza.

Reprezentujący ukraińską scenę muzyki alternatywnej goście przedstawili jej początki i obecne dokonania, prezentując zarazem czołowych twórców tego nurtu. Wykład (dość nużący zwłaszcza w pierwszej części spotkania) uzupełniły prezentacje muzyczne i animacje komputerowe stworzone do utworów muzyki elektronicznej, która – jak się okazuje – ma spore grono zwolenników za wschodnią granicą, gdzie organizuje się specjalne festiwale, których głównymi ośrodkami są Kijów i Charków.

Reakcje sanockiej publiczności były dość zróżnicowane – od zdecydowanego zdystansowania się i opuszczenia sali przez niektórych, zwłaszcza starszych widzów, po wyrazy uznania i brawa tych, którzy dotrwali do końca prawie 2-godzinnego spotkania.

– Dlaczego zajmujemy się muzyką elektroniczną a nie na przykład rockiem? Kiedyś rock był środkiem komunikacji – nie przez wszystkich rozumianym, dziś jest nim muzyka elektroniczna. Jej tworzenie nie wymaga muzycznego przygotowania, choć może ono być po-

mocne jak każde inne. To raczej kwestia techniki, wrażliwości twórcy i pewnej filozofii niż znajomości nut. Mozart powiedział, że muzyka to uporządkowany szum. Nasza muzyka też nim jest, tak samo jak rock czy klasyka. Jak powstają elektroniczne utwory? Czasem pojawia się jakiś pomysł, do którego szuka się odpowiednich dźwięków, a czasem inspiracją jest sam dźwięk czy ich sekwencja, którą autor rozwija, szukając odpowiednich środków wyrazu. Przez wiele lat w rozwoju tej muzyki przeszkadzał brak nagrań i profesjonalnej dystrybucji. Nagrywano amatorskie kasety, którymi się wymieniano. Dziś jest z tym trochę lepiej, również dzięki współpracy z twórcami z Polski, gdzie ukazały się pierwsze profesjonalne płyty kompozytorów ukraińskich. Rozwijamy te kontakty, dajemy też u was sporo koncertów. Cieszymy się, że mogliśmy przyjechać do Sanoka – to bardzo piękne i urokliwe miasto. Jeśli nas zaprosicie, to bardzo chętnie tu powrócimy – stwierdzili zgodnie goście z Ukrainy.

/joko/

Wojażowali po Niemczech

Już po raz kolejny zespół SOUL, działający przy parafii Przemienienia Pańskiego, wyruszył na tournée za zachodnią granicę. Tym razem towarzyszyła mu grupa wokalna „Animato” oraz akordeoniści Krystian Milasz i Bartosz Głowacki z sanockiej szkoły muzycznej, a także zespół „Hubka-Band” z PSM w Rzeszowie.

Korzystając z gościnności proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Netzschkau koło Drezna – ks. Joachima Scholza, który zakwaterował gości na plebanii, młodzi artyści koncertowali w okolicznych kościołach, wzbudzając niekłamany podziw słuchaczy. Największych przeżyć dostarczył występ na zamku w Netzschkau, który zaowocował sympatycznymi recenzjami w prasie niemieckiej.

Tygodniowy pobyt w Niemczech obfitował też w atrakcje turystyczne, o które zadbał gospodarz. Młodzież zwiedziła Drezno, Zwickau i Plauen, jaskinię z podziemnym jeziorem oraz okazałymi stalaktytami i stalagmitami, a także 600-letnią wytwórnię piwa. W drodze powrotnej podziwiano zabytki czeskiej Pragi, nie odmawiając sobie przyjemności zaśpiewania przed słynnym mostem Karola.

– Wyjazd był bardzo udany. W imieniu swoim i całego zespołu pragnę serdecznie podziękować za jego dofinansowanie dyrektorowi PSM Andrzejowi Smolikowi, dyrektorowi SSM Tomaszowi Tarnawczykowi oraz pani Marcie Tyczyńskiej z Fundacji Szkolnictwa Muzycznego w Rzeszowie, która pomogła w jego zorganizowaniu – mówi z wdzięcznością Monika Brewczak, kierująca zespołem SOUL.

/joko/



Drezno urzekło młodych artystów nie tylko zabytkami, ale i bogactwem sklepów, które odwiedzali równie chętnie.

Festiwal Książki

Już w najbliższą sobotę w Lesku i niedzielę w Przemyślu odbędzie się Bieszczadzkie Lato z Książką. Targom towarzyszyć będą spotkania ze znakomitymi pisarzami oraz koncert Beaty Rybotyckiej.

To będzie prawdziwy festiwal książki z udziałem świetnych aktorów. Zaprezentują się w nim czołowe wydawnictwa, takie jak: Czarne, Czytelnik, Prószyński i S-ka, Publikat, Rebis, Wydawnictwo Literackie, Zyski i S-ka oraz gospodarze – dowiedzieliśmy się w leskim wydawnictwie BOSZ, które jest inicjatorem i głównym organizatorem imprezy.

W Lesku Bieszczadzkie Lato z Książką rozpocznie się w sobotę (12 bm.) o godz. 10 i to od lokalnego akcentu. O poezji z Januszem Szuberem i Krzysztofem Karaskiem rozmawiać będzie Janusz Drzewucki. Z kolei o godz. 11 z Barbarą Kosmowską rozmowę o jej twórczości podejmie red. Tadeusz Górny. Na samo południe zaplanowano odświeżenie pierwszego w kraju Pomnika Książki, a dokonano tego sam jego autor Andrzej Piłyński. O rzeźbie i emigracji rozmawiać z nim będzie Jerzy Kisielewski. O 13.30 kolejny lokalny akcent. Na Małym Ryнку z Edwardem Marszałkiem, autorem książek o bieszczadzkiej

przyrodzie, spotka się Ewa Baranowska. Natomiast o godz. 15 z Bartłojem Rychterem, pisarzem z Sanoka, oraz Markiem Grajkim rozmawiać będzie Tadeusz Górny. Pół godziny później odbędzie się spotkanie z Wiktorem Jerofiejewem, a poprowadzi Krzysztof Masłoń. Zwieńczeniem ciekawych rozmów o książce będzie spotkanie zatyłowane „Jak powstaje piękna książka” (godz. 16), a wiedzę o tym podzielią się fachowcy związani z wydawnictwem BOSZ, które od kilku lat zdobywa najwyższe laury właśnie za piękno wydawanych książek. Będą to: prof. Władysław Pluta, Adam Bujak, prof. Jacek Purchla, prof. Janusz Odrowąż-Pieniążek i Bogdan Szymanik. Spotkanie poprowadzi Hanna Maria Giza. O godz. 16.30 z czytelnikami spotka się Dmitrij A. Strelnikoff, a o 17 Eustachy Ryłski i Marcin Wolski. Festiwal książki zakończy koncert Beaty Rybotyckiej, który rozpocznie się o godz. 20 w leskim amfiteatrze.

emes

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Indiana Jones w Kinie SDK

Trudno nazwać „Królestwo Krysztalowej Czaszki” filmem innowacyjnym w stosunku do całej serii, ale przecież nie o to tutaj chodzi. Twórcy wykorzystują triki, które sprawdziły się w przypadku poprzednich części i bez których nie sposób wyobrazić sobie nowego filmu o Indianie. Są tu i mapy, i samoloty, i bijatyki w pędzących samochodach, skomplikowane zasady i czerwona linia, która wyznacza ślad wędrowki Indy’ego. Czarne charaktery są czarne do szpiku kości, a nutki melodramatu, pobrzmiwające gdzieś w tle, znakomicie dopeł-

nią całości. Do tego oczywiście muzyka Johna Williamsa, a poza nią kilka hitów z lat 50., w których rozgrywa się akcja obrazu, znane szlagiery epoki początku rock and rolla. No i nieśmiertelny Harrison Ford...

„Indiana Jones i Królestwo Krysztalowej Czaszki” w Kinie SDK przez cały tydzień: od piątku do niedzieli o 16.30 i 19, od poniedziałku do czwartku o 18.

Dla czytelnika, który zadzwoni do redakcji w piątek o godzinie 12, mamy jedną podwójną wejściówkę.

Gimnazjaliści na listach

Początek lipca to wyjątkowo gorący czas w szkołach ponadgimnazjalnych, które przed kilkoma dniami zakończyły nabór do klas pierwszych. O przyjęciu do danej szkoły decydowały wyniki testów oraz oceny z wybranych przedmiotów na świadectwach gimnazjalistów. Najbardziej oblegane były I i II LO.

narzekało także II LO, gdzie o 210 miejsc w klasach pierwszych „walczyło” 289 osób – więcej niż w latach poprzednich. Przyjmowano od 119 pkt., a śred-



Nauczycielski duet: Marta Niemiec i Adam Rossmanith czuwał nad tym, by gimnazjaliści, którzy zdecydowali się na naukę w II LO, złożyli wszystkie niezbędne dokumenty.

Najwyższą poprzeczkę ustawiono tradycyjnie w „jedynce”. O 240 miejsc w 8 oddziałach ubiegało się 349 osób, które wskazały I LO jako szkołę preferowaną. Na przyjęcie mogli liczyć ci, którzy uzyskali co najmniej 132 punkty, a średni wynik wyniósł ponad 153. 90 procent nowo przyjętych ma świadectwa z wyróżnieniem, w ich gronie znalazło się m.in.

ośmiu laureatów konkursów przedmiotowych, którzy uzyskali 200-punktowe maksimum.

– Zmartwiła mnie nieco mniejsza niż w ubiegłych latach liczba kandydatów, ale próg punktowy utrzymaliśmy prawie taki sam, więc ogólnie jestem zadowolony. Myślę, że to kolejny dobry rocznik – stwierdził Robert Rybka.

Na brak zainteresowania nie

ni wynik wyniósł 140. Ponad 60 procent nowo przyjętych legitymuje się świadectwem z wyróżnieniem, a wśród najlepszych jest również kilku „olimpijczyków”.

Więcej chętnych niż miejsc odnotował również „ekonomik”.

Największym zainteresowaniem cieszyło się Technikum Hotelarskie oraz Technikum Ekonomiczne, gdzie próg wyniósł 110 pkt. W pozostałych klasach (techno-

log żywienia i gospodarstwa domowego oraz technik logistyki) był nieco niższy i oscylował w granicach 90. Do LO przyjmowano od 101 pkt. – Uważam, że dzieciaki z takim poziomem punktów nie powinny mieć problemów na maturze – powiedziała Maria Pospolita.

W ZS2 nie było problemów z naborem do LO, w którym od września rozpocznie naukę 120 pierwszoklasistów. W zależności od klasy progi wyniosły 62-98 pkt., a średni wynik oscylował wokół 104 pkt. W klasach technikum (także 120 miejsc) konieczna była rekrutacja uzupełniająca. Najwyższą poprzeczkę postawiono na kierunku technik pojazdów mechanicznych, gdzie przyjmowano od 49 pkt.

Z naboru średnio zadowolony jest Krzysztof Futyma, dyrektor ZS3: – Wyniki egzaminów gimnazjalnych są niższe niż w ubiegłym roku. Poza tym sporo zamieszania wywołał pomysł utworzenia dodatkowego oddziału w II LO (później wycofano się z niego – przyp. aut.), przez co po raz pierwszy wiele osób nie potwierdziło wcześniejszych preferencji. Uważam, że to nie w porządku do innych szkół. Dziś panuje wolna amerykanka – każdy łapie ucznia.

ZS3 dysponuje 270 miejscami, z czego 210 przypada na technika, gdzie chęć nauki zgłosiło 240 osób. Największe wzięcie miała informatyka – tu próg punktowy wyniósł 97, a średni wynik ponad 120 pkt. Zainteresowaniem cieszyła się także mechatronika i kierunek elektryczny, gdzie minimum punktowe wyniosło 85-87 pkt.

Stabszy od ubiegłorocznego okazał się również nabór do ZS4, które dysponuje 120 miejscami w technikum oraz 60 w zawodówkach. We wszystkich prze-

prowadzono rekrutację uzupełniającą. Wymagał jej nawet cieszący się dotychczas powodzeniem kierunek technik geodeta (30 miejsc), na który zdecydowało się początkowo zaledwie 17 osób. Próg punktowy wyniósł tu 67, a średnia – 97 pkt. Ze względu na nikłe zainteresowanie zrezygnowano z naboru do LO i LP.

W ZS5 również nie obyło się bez dodatkowej rekrutacji. Na 90 wolnych miejsc w technikum zgłosiło się 64 chętnych. Największe wzięcie miało fryzjerstwo, gdzie przyjmowano już od 25 pkt., a średni wynik wyniósł 75,4. Lepszymi wynikami legitymują się adepci technologii żywności – tu próg ustawiono na poziomie 49 pkt., a średnia sięgnęła 84,5.

W ZS w Nowosielskach, które może przyjąć 210 osób, wolne miejsca są praktycznie na wszystkich kierunkach. – Nabór był słabszy niż w ubiegłych latach, czego przyczyną upatruję głównie w niżu demograficznym, który zaczyna wchodzić do szkół gimnazjalnych. Mimo to nie zamierzamy rezygnować z nowych kierunków, które zaproponowaliśmy: technik hodowca koni, mechanizacji rolnictwa czy turystyki wiejskiej. Jeśli będzie zbyt mało chętnych, połączymy je ze sobą. Jesteśmy szkołą ministerialną, więc nie obowiązują nas limity ilościowe jak w innych szkołach. Zrezygnujemy natomiast na razie z rybactwa śródlądowego – na tym terenie nie ma takich tradycji i widać, że za wcześnie na taki kierunek – stwierdził dyrektor Józef Gocko.

Wolne miejsca są także w zawodówkach oraz technikum sanockich zespołów szkół. Ich szczegółowy wykaz można znaleźć na stronie: sanok.edu.com.pl

/joko/

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.
Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon, czw, pt. 8-15; wt, śr. 9-17; sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia:
wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok
Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty czynny codziennie od godz. 10 do godz. 19, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych
tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
7 VII - 14 VII – apteka „CEFARM” Rzeszów S.A., ul. Traugutta 9

14 VII - 21 VII – apteka prywatna „POD ORŁEM” ul. 3 Maja 17

Paradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska
tel. 013-463-23-31.

LESKO
Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Są dzieła, które budzą podziw

NOWOŚCI

PLATINIUM

JEDYNE TAKIE OKNO W KLASIE A!

PROMOCJA!
NIEWIDOCZNE ZAWIASY INVISSO

OKNOPLAST®
zobaczysz różnicę

www.oknoplast.com.pl, infolinia 0801 14 00 00

SANOK, ul. Staszica 8
tel. 013/ 460 10 13

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

100% jazd na CLIO!!!

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SZAFY
ZABUDOWY WNEK
STANLEY LIBELLA

PROMOCJA WYBRANE BRYŁY SYSTEMOWE - 12%

tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17

CISAN

HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH

PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy

SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta

RABATY LETNIE NA PŁYTY DO 10%

Sanoczanom pod dyskusję

Hala pod rozwałkę?

Hala targowa od początku była szpecącą handlową wizerunkiem Sanoka. Pora więc pozbyć się niefunkcjonalnego straszdyła, a okazją ku temu jest zbliżający się czas remontu kapitalnego obiektu. Nierozsądnym wydaje się założenie na remont czegoś, co zasługuje jedynie na zrównanie z ziemią.

dużej wagi problem, co zrobić z halą, a jeśli rozwiązaniem byłoby jej wyburzenie, to od razu nasuwa się drugie pytanie: co w jej miejsce?

Jeśli nie hala, to co?
Lokalizacja hali targowej wy-



W powszechnym przekonaniu hala targowa nie jest szczytem architektonicznego kunsztu. Oceniana jest jako obrzydliwy, niefunkcjonalny wytwór socrealizmu, który totalnie szpeci miasto.

Temat: – co zrobić z halą targową? – z pewnością w szybkim czasie znajdzie się na tapecie władz miejskich, zwłaszcza że wójt Sanoka szykuje się do ogłoszenia konkursu architektonicznego na

przebudowę placu św. Michała i ulicy Piłsudskiego. Logicznym wydaje się wspólne rozpatrzenie tych dwóch spraw.

Jest to kolejny temat wymagający społecznej debaty. Bo jest sprawą

rażnie podpowiada wykorzystanie tego miejsca pod handel i usługi, ale już w cywilizowanej ich formie, a więc z ciekawą architekturą, klimatyzacją i windami, łączącymi przyszłe centrum z parkingiem

wielopiętrowym, którego projekt jest gotowy i oczekuje na realizację. Chyba nikt rozsądny nie ma już wątpliwości, że parking taki w centrum śródmieścia jest bardzo potrzebny.

Oczywiście, koncepcja budowy takiego centrum musi uwzględnić znalezienie dobrego miejsca na zielony rynek i jego urządzenie. Nie wydaje się jednak, aby był to temat nie do przeskokowania. Jedno jest pewne, na nowoczesnym obiekcie handlowo-usługowym, połączonym z super-parkingiem, Sanok bardzo by zyskał.

Investor pilnie poszukiwany

Postawić należy pytanie: – kto winien się zająć realizacją takiego projektu, jeśli zyskałby on pozytywną opinię władz miasta i akceptację społeczną? Odpowiedź wydaje się dość prosta: dobry, mocny inwestor, względnie utworzone w tym celu konsorcjum. Z pewnością trudno wyobrazić sobie w roli inwestora takiego przedsiębiorcę gminę miejską, której zadania nie obejmują konkurencji w biznesie z przedsiębiorcami. Miasto ma jedynie tworzyć przedsiębiorcom warunki do rozwoju, a tego typu inwestycje niewątpliwie takowy stymulują. W tym konkretnym przypadku istotną rolę miasta byłoby także określenie warunków

stawianych potencjalnemu inwestorowi. Tu ważnym punktem przetargowym byłoby powiązanie obydwu inwestycji: centrum handlowego i wielopiętrowego parkingu, gdyż tylko takie rozwiązanie leży w interesie miasta i jego mieszkańców.

Dyskusję czas zacząć

Urząd miasta zapowiada ogłoszenie konkursu architektonicznego na przebudowę placu św. Michała i ulicy Piłsudskiego, które wyraźnie odstają od sąsiadujących z nimi, a już rewitalizowanych: Rynku i deptaka 3 Maja. Ma to nastąpić jeszcze w tym roku. Skoro tak, to idealnym byłoby skorelowanie tych planów z wizją terenu zabudowanego obecnie halą targową. Dziś określić go można jako połączenie zielonego rynku z jednym z największych na Podkarpaciu „szmateksów”. Nowy obiekt centrum handlowo-usługowego, jeśli

zapadłaby decyzja o likwidacji hali targowej, winien mieścić się w koncepcji przebudowy sanockiej starówki, będąc jej ważnym elementem. Dlatego warto już dziś o tym mówić.

Sądzić należy, że dyskusja taka w niedługim czasie przetoczy się przez Sanok. I tu na usta cisnie się pytanie: – czy potrafimy przeprowadzić ją mądrze, spokojnie, bez zaciętrzewienia, protestów i zbierania podpisów? Czy potrafimy interes miasta i jego mieszkańców przedłożyć ponad partykularny interes jakiejś grupy, niezadowolonej z tego, że miasto się zmienia i nadal chce się zmieniać?

Wywołujemy wstępnie temat, zapraszając do dyskusji. Głosy Państwa będą bardzo cenne w tej debacie. Ważnej debacie, gdyż dotyczy ona przyszłości naszego miasta, w którym żyjemy i które kochamy.

Marian Struś



Ze względu na małą powierzchnię klatek (czytaj: sklepów) handlowcy wyszli z towarami na hall, co sprawiło, że sanocka hala targowa przypomina wielki szmateks.

Kasa dla gminnych wójtów

Ponad 11,5 tys. zł brutto – tyle będzie zarabiał wójt Mariusz Szmyd. Zdecydowali o tym radni gminy Sanok, którzy przegłosowali również podwyżki dla siebie i sołtysów.

W projekcie uchwały zaproponowano następujące uposażenia dla wójta: 6.000 zł – wynagrodzenie zasadnicze; 2.100 zł – dodatek funkcyjny; 2.835 zł – dodatek specjalny; stażowe 720 zł. Razem: 11.655 zł.

Ostatnia regulacja poborów wójta miała miejsce w grudniu 2006 roku. Do tej pory Mariusz Szmyd zarabiał 9.493 zł brutto.

Wstydźcie się przed ludźmi

Jedyną osobą, która stanowczo zaprotestowała przeciwko podwyżce była Halina Romerowicz, radna ze Strachociny. – To nieprzyzwoite wobec naszych mieszkańców – powiedziała. Jako uzasadnienie podała: stan gminnych dróg, brak przedszkoli samorządowych, brak pieniędzy na zajęcia pozalekcyjne i działalność klubów sportowych. – O braku świetlic mówię już drugą kadencję. – grzmiała radna.

Gminę stać na podwyżki

Polemikę podjął Sebastian Niżnik, sekretarz gminy Sanok. – Nie jesteśmy jedyną jednostką, która ustala podwyżki. Sytuacja finansowa gminy jest dobra. Świadczą o tym choćby podjęte podczas sesji uchwały: o budowie hali sportowej przy szkole w Strachocinie czy pomocy dla powiatu. W 2001 roku, w rankingu „Rzeczpospolitej”, gmina Sanok zajmowała 1493 miejsce, a w ubiegłym 63. – podkreślił sekretarz. Udaje się pozyskiwać pieniądze z funduszy unijnych i innych źródeł, realizowane są różne inwestycje.

Radni też ciężko pracują

Wymiana zdań towarzyszyła również uchwalaniu podwyżek dla radnych, choć – jak zauważył

Janusz Wanielista – na komisjach wszyscy wszystko sobie powiedzieli. W gminie Sanok podwyżek nie było od ponad czterech lat. W tym czasie koszty np. paliwa wzrosły wielokrotnie. – Praca radnego nie jest to tylko przyjsięcie na sesję, ale też codzienny kontakt z wyborcą, nadzorowanie prac inwestycyjnych – wyliczał. Zaproponowano następujące stawki: 300 zł za udział w sesjach, 120 zł za udział w posiedzeniu komisji, i 150 zł dla przewodniczącego.

Debatujemy o szkołach, a nie podwyżkach

Ciekawe uwagi do dyskusji wniósł Tadeusz Kaczmarek. Jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłoby ustalenie dla radnych stałego ryczałtu, (obecnie otrzymują diety za udział w komisjach i sesjach – przyp. mój). – Moja decyzja jest krótka: wstrzymam się od głosu, bo chcę obronić się przed mieszkańcami. Nie kwestionuję, że w gminie prowadzone są inwestycje, ale w oświacie mamy totalne dno. Gminne podstawówki fatalnie wypadły w teście. O ile średnia powiatu wyniosła 30 na 50 pkt.,



Radni gminy Sanok są wyjątkowo zgodni w swoich poglądach.

w gminie Sanok było to 21 pkt. – powiedział.

Ostatecznie proponowane podwyżki przegłosowano stosunkiem głosów 11 za, 1 przeciw i 1 wstrzymujący.

Oklaski dla sołtysów

Najmniej emocji wzbudziły podwyżki dla 31 sołtysów. Niektórzy radni wręcz prześcigali się w zapewnieniach, że walczyli o ich interesy. Sami zainteresowani podkreślali, że ciężą na nich naprawdę duże obowiązki, a pieniędzy jest mało. – Nie dawajcie nam za robotę tylko na robotę – apelowała Maria Ambicka, sołtyska z Markowic.

Uchwała przeszła bez jednego głosu sprzeciwu. Zgodnie z nią sołtysi będą otrzymywali miesięczną zryczałtowaną dietę w wysokości 350 zł.

Stratny przewodniczący

Najgorzej na zmianach wyszedł przewodniczący rady Stanisław Wesół, któremu obniżono pobory z ok. 1.900 zł na 1.700 zł, co wiązało się ze zmianą zasad naliczania. – Do tej pory było to 20 proc. wysokości poborów wójta, a obecnie zdecydowaliśmy, że dieta przewodniczącego będzie ustalana kwotowo – wyjaśnił krótko Janusz Wanielista.

Julanta Ziobro

Serek z gumową wkładką

Dokończenie ze str. 1

Dlatego będzie walczył o swoje. Pod koniec czerwca skierował do wydziału cywilnego Sądu Rejonowego w Sanoku pozew, w którym domaga się od OSM zapłaty 18,1 tys. zł wraz z odsetkami, naliczanymi od 10 marca. Na wymienioną kwotę składają się: 101,78 zł – koszty zakupu leków; 8 tys. zł – utracone korzyści, tj. kwota, którą mógł zarobić w marcu, wykonując umowę o dzieło; 4 tys. zł – wysokość odpracowanej kary umownej; 6 tys. zł jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, ból i cierpienie.

Uszczelka jak guma do żucia

Kierownictwo OSM jest zbulwersowane, że sprawa trafia na łamy „TS”. – Jesteśmy bardzo dobrym producentem bardzo dobrych produktów, które wielokrotnie były nagradzane podczas ogólnopolskich targów i konkursów. Przypadek z uszczelką jest incydentalny, a ponadto uszczelki stosowane przez naszą firmę w miejscach bezpośredniego kontaktu z produktem są wykonane z gumy spożywczej, której połknięcie nie niesie ze sobą skutków zdrowotnych, podobnie jak gumy do żucia – twierdzi Wiesław Janowicz, prezes OSM.

– Natychmiast po incydencie przeprosiliśmy klienta i wdrożyliśmy postępowanie odszkodowawcze. W tej chwili sprawę przejęła „Hestia” i nasz udział właściwie się skończył – uzupełnia Zofia Bąk, szefowa produkcji. Aby w przyszłości nie doszło do tego typu wydarzeń, OSM wdrożyła procedurę polegającą na sprawdzaniu uszczelki przed i po zakończeniu pakowania sera.



Sanepid nie zdołał przebadać partii sera, w której było feralne opakowanie z uszczelką, gdyż nie było jej już w sklepach.

Ma chrapkę na odszkodowanie?

Informacje przekazane przez klienta nie do końca są spójne. Z jednej strony twierdzi on, że ciężko odchorował spożycie sera, a z drugiej – zaraz następnego ranka po całonocnej biegunce, wymiotach i gorączce – znalazł siły, aby pojechać do ambulatorium przy ul. Jana Pawła II, sanepidu przy ul. Jezierskiego i OSM przy ul. Przemyskiej. – Kiedy rozmawiałam z nim 3 marca, był w bardzo dobrej kondycji. Sam przyjechał samochodem i żywo dyskutował – wspomina przedstawicielka OSM. Nie jest też jasne, ile np. kosztowało leczenie. „Tygodnikowi” poszkodowany powiedział, że około 300 zł, a w pozwie figuruje 100 zł.

Również sąd dopatrywał się rozbieżności w przekazanych przez niego informacjach. Prosząc o zwolnienie z kosztów sądowych, powód stwierdził, że jest bezrobotny i bez prawa do zasiłku, studiuje oraz korzysta z pomocy MOPS.

Nie ma też żadnych oszczędności i majątku ruchomego. Tymczasem z dołączonych dokumentów i przeprowadzonego przez sąd dochodzenia wynika, że jest on właścicielem nieruchomości oraz prowadzi działalność remontowo-budowlaną, osiągając znaczące dochody. Świadczy o tym choćby niezrealizowana umowa na kwotę 8 tys. zł czy rozmowy z diecezją prawosławną na temat remontu jednego z obiektów. Dlatego też sąd uznał, że „rzeczywisty majątek i dochody, jakie posiada (...) w zupełności wystarczą na uszczerzenie w całości opłaty sądowej (...) i pozostałych kosztów procesu.

Jeśli więc pechowy klient zechce się procesować, musi najpierw wpłacić 906 zł. Oczywiście, gdyby wygrał i otrzymał osiemnaście „kawałków”, nie byłoby za czym płakać. Na razie jednak „na dwoje babka wróżyła”...

Julanta Ziobro

Ślicznotka z Zahutynia ujarzmiła boiskowego twardziela

Była szkolną pięknością, o której marzył każdy chłopak. Przed pięcioma laty głowę stracił dla niej Krzysztof Ratajczyk – były piłkarz reprezentacji i Legii Warszawa, a wówczas Rapidu Wiedeń. Dziś są szczęśliwym małżeństwem, mają 4-letniego synka Piotrusia i kilka pomysłów na życie po zakończeniu kariery przez „Rataja”. Pod uwagę biorą między innymi zamieszkanie i inwestycję w okolicach Sanoka.

Edyta Hydzik z Zahutynia, rocznik 72, absolwentka Szkoły Podstawowej nr 3 i Liceum Ogólnokształcącego. W wieku 25 lat wyjechała do Austrii i dla większości koleżanek i kolegów słuch po niej zaginął. Dopiero dzięki portalowi „Nasza Klasa” dowiedzieli się, że Edyta właśnie na obczyźnie znalazła szczęście.

Start w nowe życie

Początki za granicą były trudne, jak większość dziewczyn zaczęła od sprzątań. Uczyła się jednak języka i po pewnym czasie znalazła pracę jako kelnerka w ekskluzywniej restauracji przy teatrze w Wiedniu. Później pracowała jeszcze w galerii.

– Krzysztofa poznałam w polskiej dyskotekce. Wpadłam mu w oko, bo miałam krótkie czarne włosy, a to jego ideał – typ „profesorki”. Oczywiście, dużo rozmawialiśmy o sporcie – on mówił o piłce, ja o sanockim hokeju. Wkrótce zostaliśmy parą i zdecydowaliśmy się być ze sobą na stałe. Owocem naszej miłości jest 4-letni dziś Piotruś – oczko w głowie Krzysztofa. Ja zostałam gospodynią domową, bo Krzysztof nie chciał, żebym pracowała.

Polski sklep w Wiedniu

Rola żony piłkarza, choć wygodna, szybko się Edycie znudziła. Brakowało jej zajęcia. Wpadła na pomysł założenia polskiego sklepu, który wkrótce udało jej się zrealizować. Nie jest to jednak zwykły spożywczy, bo można w nim kupić także polskie filmy. A podczas ostatnich Mistrzostw Europy sklep niemal zamieniał się w pub, w którym zaprzyjaźnieni z Ratajczykami kibice oglądali mecze. Przychodziło nawet po 30 osób. – Wyniki były dalekie od oczekiwań, ale atmosfera świetna. Krzyki, śpiewy i tzy podczas hymnu.



Specjalista od wolnych

Krzysztof Ratajczyk to piłkarz znany każdemu kibicowi – obrońca, jeden z największych twardzieli polskiej piłki ostatnich kilkunastu lat, który widział już wiele czerwonych kartek. Karierę rozпочynał w Warcie Poznań, z której w 1991 r. kupił go Legia. Na stadionie przy Łazienkowskiej grał 5 lat, m.in. w Lidze Mistrzów, której ćwierćfinał warszawska drużyna osiągnęła w 1995 r. Kolejnych sześć sezonów spędził w Rapidzie Wiedeń, którego był nawet kapitanem. W 2002 roku przeszedł do lokalnego rywala –

drużyny Austrii, czego kibice długo nie mogli mu wybaczyć. Zagrał tam trzy sezony, by na dwa następne zakotwiczyć w SV Mattersburg. Potem był SC Schwabenstadt. W rozgrywkach ligi polskiej i austriackiej zdobył zaledwie kilkanaście goli, co daje średnią

pięknej, energicznej i zdecydowanej kobiecie, która podejmuje większość domowych decyzji, boiskowy brutal zmienia się niemal w klasycznego „misia” – wzorowego męża i ojca. Lubi przyjeżdżać do Zahutynia, a na dawnym „Torsanie” zdarzało mu się grywać w hokeja. Ona z kolei, pod wpływem męża zaczęła interesować się futbolem, który wcześniej był jej zupełnie obojętny. – Generalnie jesteśmy zgodnym małżeństwem, ale raz mieliśmy prawdziwą wojnę. Oczywiście, podczas pucharowego meczu Stali z Legią przed dwoma laty. Nawet sobie nie wyobrażacie, jaka byłam dumna, że piłkarze z mojego Sanoka dokopali mistrzom kraju – mówi żona byłego legionisty.

Plany obejmują Sanok

Krzysztof Ratajczyk ma już 35 lat, więc jego kariera zbliża się do końca. Nie wyobraża sobie jednak życia bez futbolu. Edyta żartuje nawet, że jego pierwszą miłością jest piłka, drugą – syn Piotruś, a ona sama znajduje dopiero trzecie miejsce. Jej mąż robi właśnie kurs trenerski. Jaką drużynę będzie kiedyś trenował? Pytanie na razie bez odpowiedzi, bo Ratajczykowie nadal zastanawiają się nad przyszłością. – Krzyśkowi podoba się w Sanoku, dlatego swego czasu myśleliśmy, czy nie budować domu na starych śmieciach. Ja miałam pomysł, żeby otworzyć tu nowoczesny klub fitness z różnymi dodatkowymi atrakcjami dla kobiet, typu Spa i salony piękności. Zdecydowaliśmy się jednak stawiać dom w Wiedniu, do którego być może wprowadzimy się jeszcze w tym roku. Co nie znaczy, że już podjęliśmy ostateczną decyzję o zapuszczeniu korzeni w Austrii. Ja często różne decyzje podejmuję dosłownie w ułamku sekundy, pod wpływem impulsu, więc kto wie, co będzie? Może jednak tu wrócimy... – tajemniczo mówi na zakończenie dziewczyna, którą coraz bardziej ciągnie w rodzinne strony.

poniżej bramki na sezon – mało satysfakcjonującą nawet jak na obrońcę. Ale w reprezentacji było inaczej – 13 spotkań i aż 3 gole. Zresztą wyjątkowe, wszystkie zdobyte z rzutów wolnych, po atomowych uderzeniach, które były specjalnością „Rataja”. Na liście strzelców wpisał się w meczach z Węgrami, Chorwacją i Nową Zelandią.

Przeciwieństwa się przyciągają

Edyta i Krzysztof to świetny przykład tezy, że ludzie o odmiennych charakterach mogą stworzyć udany związek. Przy

Patronat „TS”

Ekumenicznie i z udziałem gwiazd

Jarmark odbędzie się w niedzielę, więc nie trzeba nań specjalnie rezerwować czasu. Jednak na resztę tygodnia konieczne trzeba zaplanować sobie wolne popołudnia. Festiwalu „Jeden Bóg – wiele kultur” (21-25 lipca) nie można bowiem przegapić! Dość powiedzieć, że organizatorom, ojcom franciszkanom, udało się przygotować szereg fantastycznych koncertów, ściągając do Sanoka kilka wielkich gwiazd. Nazwiska Stanisława Soyki, Grażyny Łobaszewskiej czy nazwa zespołu „Max Klezmer Band” mówią same za siebie.

Pełna nazwa festiwalu brzmi: II Ekumeniczny i Międzyreligijny Festiwal „Jeden Bóg – wiele kultur”. Ma być więc gwarnie, ekumenicznie i po bratersku. Każde wyznanie będzie miało swój specjalny dzień: Dzień Prawosławia, Katolicyzmu, Protestantyzmu oraz Żydowski. Towarzyszyć im będą wydarzenia religijne i imprezy artystyczne organizowane w świątyniach i skansenie. – Ziemia Sanocka jest miejscem, gdzie od średniowiecza aż do dziś współistnieją wiele kultur. Kiedy w 1377 roku franciszkanie osiedlili się w Sanoku, przenikały się tu różne wpływy: polskie, żydowskie, ruskie, węgierskie, niemieckie. Od stuleci żyli tu też wyznawcy wielu religii. I do tych właśnie wielokulturowych korzeni ma nawiązywać nasz festiwal – podkreśla o. Jacek Wójtowicz.

Do Sanoka przyjedzie wielu znanych muzyków i zespołów, m.in. Chór Prawosławny „Capella Leopoldus” ze Lwowa, Żeńska Schola Gregoriańska „Nativitatis”, prof. Bogusław Grabowski, organista Kościoła Mariackiego w Gdańsku, protestancki zespół muzyki dawnej „Harmonia Sacra” czy „Max Klezmer Band”, kultuwujący tradycje muzyki żydowskiej (czwartek 24 lipca, skansen, godz. 20).

Na pewno nie można przegapić koncertów dwóch gwiazd polskiej sceny: Stanisława Soyki, który przedstawi „Tryptyk Rzymski” (wtorek 22 lipca, skansen, godz. 20.15) i Grażyny Łoba-



Grażyna Łobaszewska, charyzmatyczna wokalistka o niespotykanej sile wyrazu, będzie autentyczną gwiazdą sanockiego festiwalu

szewskiej, która zaśpiewa pieśni gospel (środa 23 lipca, skansen, godz. 20).

W planach są też warsztaty wycinanki żydowskiej i warsztaty tańca żydowskiego. Będzie można zajrzeć do pracowni pisania ikon przy ulicy Franciszkańskiej i w Ryńku, a także poprobować różnych specjalności, np. słynnych wyrobów benedyktynów z Tyńca. Swoje podwoje szeroko otworzą też sanockie muzea: Muzeum Budownictwa Ludowego (czynna tam będzie wystawa „Chwalcie Pana Wszystkie Narody – Starsi i Młodszy Bracia w Wierze – Judaica i Sztuka Sakralna ze zbiorów MBL”) i Muzeum Historyczne.

Szczegółowy program przedstawimy za tydzień. Już dziś warto jednak zaplanować sobie czas i umówić się ze znajomymi!

(Z)

Bartosz Błażewicz

Między Europejczykami

Sanok jest już miastem tak europejskim, że gdy we Francji świętowano 25-lecie partnerstwa Cestas i Reinheim, obchody rocznicy nie mogły się obyć bez delegacji z naszego miasta. Na zaproszenie organizatorów do Cestas, z którym łączy nas porozumienie o przyjaźni, wyruszyła ośmioosobowa delegacja. Oprócz przedstawicieli władz samorządowych, Sanok reprezentowała trójka uczniów szkół średnich, którzy wzięli udział w kilkudniowych międzynarodowych warsztatach w Cestas.

Program pobytu sanoczan we Francji był bogaty. Już pierwszego dnia (obchody 25-lecia trwały od 26 czerwca do 1 lipca) wzięli oni udział w spotkaniu, zorganizowanym w hali Centrum Kultury. Omówiono tam mocne i słabe strony dotychczasowej współpracy Cestas z Reinheim, a także z innymi miastami, połączonymi z nimi więzami partnerskimi i przyjacielskimi, ustalono kalendarz wspólnych działań w drugiej połowie 2008 i w 2009 roku. Wszyscy byli zgodni, że program utrzymywania bliskich kontaktów należy kontynuować – zwłaszcza

w zakresie wymiany grup młodzieży. W trakcie posiedzenia współpracujący z Cestas i Reinheim przedstawiciele włoskiej Licaty (położonej na Sycylii) i niemieckiego Fuerstenwalde zadeklarowali chęć zawarcia z Sanokiem umowy o partnerstwie.

Innym wydarzeniem, w którym sanocka delegacja wzięła czynny udział, była konferencja poświęcona: gospodarce wodnej i ochronie środowiska, pozyskiwaniu funduszy europejskich, migracji ludności następującej po rozszerzeniu postanowień układu z Schengen na kolejne kraje

Unii oraz sportowi zarówno młodzieżowemu jak i kwalifikowanemu. W dyskusji zabierali głos uczestnicy wszystkich delegacji zaproszonych na jubileusz, w tym, w zakresie swoich specjalności: burmistrz Wojciech Blecharczyk, skarbnik miasta Kazimierz Kot, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Wojciech Majka i dyrektor Klubu Hokejowego Sanok Jan Oklejewicz. W podsumowaniu konferencji padło stwierdzenie, że 25-lecie współpracy Cestas z Reinheim dobrze przysłużyła się obu miastom. Przypomniano też, że za rok partnerzy z zachodniej i środkowej Europy będą obchodzili kolejny jubileusz: 15-lecie kontaktów Sanoka z Reinheim.

Udział delegacji Sanoka w uroczystościach w Cestas sfinansowała w całości strona francuska z funduszy pozyskanych na ten cel z Unii Europejskiej.

wb

Jarmark nad jarmarkami

Oczywiście mowa o „Jarmarku Ikon”, który odbędzie się 20 lipca, a na który zaprasza burmistrz miasta. Jest to impreza, która z roku na rok zdobywa sobie coraz większą renomę, kojarząc Sanok z miejscem posiadającym wielki skarb w postaci największego zbioru ikon w Europie. A przygotowana z wielką starannością oprawa Jarmarku sprawi, że zabawa będzie na całego.



Będzie co oglądać, kupić, zjeść i wypić – jak na jarmarku.

Na jarmarku, który obejmie Rynek oraz deptak 3 Maja, zaprezentują się sanockie, bieszczadzkie i podkarpackie pracownie ikon, a także artyści ludowi i rzemieślnicy

ze swoimi dziełami. Będą to garnarze, kowale, wikliniarze, koronkarki i wielu innych rękodzielników. Wzdłuż deptaka rozłożą swoje stragany malarze, rzeźbiarze, pszczela-

rze, producenci oryginalnej biżuterii i ozdób. Nie zabraknie stoisk serwujących swoje jadalne i domowe wypieki. Organizatorzy przygotowali też mnóstwo atrakcji dla dzieci.

A na estradzie pojawią się prężące zespoły. Ich przegład rozpocznie o godz. 14.30 Kapela rodzinna Staśka Derenia. Po niej o 15.45 wystąpi grupa „Dzieci Demokracji”, po czym nastąpi zmiana klimatu. Wprowadzi ją niewątpliwie „Czeremszyna” (godz. 17), zespół grający muzykę folk, a umocni folkowo-rockowa ukraińska grupa z Olsztyna „Berku” (18.45). Gwiazdą jarmarku będzie zespół „CAR-RANTUOHILL” grający znakomicie muzykę celtycką. Jeden z noblistów powiedział o nim, że „gra irlandzkiego jiga i reela w takim stylu i z takim szelmostwem, że nawet Irlandczycy nie zrobiliby tego lepiej”. Sprawdźmy, zobaczymy. Początek koncertu godz. 20.30. W przerwach między koncertami odbywać się będzie losowanie cennych nagród, a także licytacja ikony św. Michała Archanioła.

Szczegóły za tydzień, a dzisiaj zwiastun kończymy informacją, że początek jarmarku o godz. 10, zakończenie ok. godz. 22.

emes

Oceniamy sezon piłkarskiej młodzieży

Trampkarze w roli Robin Hooda

To nie był dobry sezon dla sanockiego futbolu, także w odniesieniu do młodzieżowych drużyn Stali. A przecież jeszcze nie tak dawno walczyli o czołowe lokaty z imiennikami z Mielca czy Rzeszowa. Niestety, obecnie są ligowymi średniakami, a niektóre zespoły nawet przysłówiowymi chłopcami do bicia. Zwłaszcza ci najmłodszy.

Relatywnie najlepiej zaprezentowali się juniorzy Stali. Starsi zajęli 6. miejsce z dorobkiem 39 punktów, młodsi zaś 5., mając 40 pkt. Obie drużyny odniosły po 12 zwycięstw, najlepszymi strzelcami byli Sebastian Sobolak (6 bramek) i Mateusz Kuzio (9). Lokata jest niezła, chociaż oczywiście mogło być lepiej. Jak zawsze naszym mankamentem była skuteczność oraz to, że świetne mecze przepłataliśmy słabymi. Usprawiedliwieniem jest fakt, iż drużyna została przebudowana, a jej trzon stanowili nominalni juniorzy młodsi, jak Sobolak, Jakub Ząbkiewicz, czy Michał Zarzycki. To powinno zapoczątkować w kolejnym sezonie. Cieszą opinie innych trenerów i obserwatorów, że byliśmy jedną z drużyn, prezentujących piłkę efektywną i poukładaną. Tyle, że nie zawsze skuteczną – uważa Piotr Kot, trener juniorów starszych.

W podobnym tonie wypowiedział się Sebastian Jajko, prowadzący chłopaków z młodszego rocznika: – Mimo ubytków kadrowych zespół potrafił zachować swój styl gry i w większości spotkań realizował wyznaczone zadania taktyczne. Szczególnie cieszy ambicja i świadomość własnych zadań na boisku poszczególnych zawodników. Siłą zespołu była gra zespołowa. Niewątpliwie wiodącymi



W akcji juniorzy młodsi, którzy zajęli najwyższe miejsce z młodzieżowych drużyn Stali.

postaciami w drużynie byli chłopcy, z których usług korzystał często trener Kot – Zarzycki i Tomasz Florek, bardzo dobrze zaprezentował się także pozyskany zimą Michał Śmietana.

W ślady juniorów poszli także trampkarze starsi, którym 41 pkt. (13 wygranych) dało 6. lokatę. Najwięcej goli zdobył Kamil Lisowski – 14. Trener Kazimierz Pastuszak żartuje, że jego zespół grał jak... Robin Hood. – Zabieraliśmy bogatym, by oddawać biednym. Przypomnę, że wygraliśmy 2-1 ze Stalą Rzeszów, która potem wywalczyła brązowy medal Mistrzostw Polski. Lepiej grało nam się na wyjazdach, gdzie odnieśliśmy aż 9 zwycięstw. Gdyby nie kontuzje, miejsce w tabeli

mogło być wyższe. Oprócz Lisowskiego pochwalić trzeba też Piotra Kuziana, który rozegrał wszystkie mecze w pełnym wymiarze – mówi trener.

Niestety, z pozostałymi druży-



nami Stali było już znacznie gorzej, na co z pewnością wpływ miały częste zmiany trenerów. Najlepiej obrazuje to przykład młodzików starszych, którzy mieli w sumie czterech opiekunów. Na początku zespołem zajmowali się Piotr Badowicz i Tomasz Matuszewski, pod koniec Zbigniew Sołtyś, ale przez większą część sezonu zajęcia prowadził... kierownik Maciej Królicki. – Dobrze, że chłopcy w ogóle grali. Wprawdzie wyniki były lepsze jesienią, ale

Młodzicy na „Wierchach”

W sobotę na stadionie MOSiR-u odbędzie się turniej młodzików starszych „O Puchar Starosty Sanockiego”, współorganizowany przez Stal oraz Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Krośnie. W imprezie weźmie udział 10 drużyn z powiatu sanockiego, w tym oczywiście mali stalowcy. Początek zmagania o godz. 9.

wiosna przyniosła nadzieję. Drużyną zaopiekował się MOSiR, powstała też fundacja na rzecz sportu młodzieżowego – podkreśla M. Królicki, którego podopieczni zajęli 10. miejsce (16 pkt).

Do pewnego momentu sytuacja fatalnie wyglądała z juniorami młodszymi B i trampkarzami młodszymi, którzy jesienią zdobyli tylko po kilka punktów. Postanowiono dokonać trenerskich roszad, co okazało się dobrym posunięciem. Janusz Sieradzki przejął juniorów od Janusza Szuby, ten z kolei zastąpił Tomasza Pęcaka w pracy z trampkarzami. – Na przygotowanie drużyny miałem zaledwie kilka tygodni, ale udało się, mimo dużej rotacji w składzie. Wiosną zdobyliśmy 17 punktów, przegrywając tylko z Rzeszowem i Mielcem – zaznacza J. Sieradzki, którego juniorzy zajęli 9. miejsce z dorobkiem 21 pkt. Natomiast J. Szuba mówi: – Po rundzie jesiennej sytuacja nie wygląda zbyt ciekawie, jednak udało się odbudować zespół. Chłopcy zrobili pewien postęp i w kolejnym sezonie powinni radzić sobie lepiej. Trampkarze młodsi zakończyli sezon na 12. miejscu w tabeli (15 pkt.).

Oczywiście, do pracy z młodzieżą potrzebne są pieniądze, a tych w klubie ciągle brakuje. Miejmy jednak nadzieję, że w przyszłym sezonie wystarczą im choćby na podstawowe potrzeby i nikt nie będzie mówił o ewentualności wycofywania drużyn z rozgrywek.

Najpierw turniej, potem pizza

Trwa zwycięska passa unihokejowej drużyny U Papena-CLJ. Po wygraniu turnieju „O Puchar esanok.pl Cup” nie dała rywalom szans także podczas imprezy o... własne trofeum, której dodatkową atrakcją była pizza w patronackiej restauracji.

Turniej oczywiście rozegrano w Zespole Szkół nr 3, uczestniczyło w nim 8 zespołów. „Papen” rozegrał się z meczu na mecz – dwa pierwsze pojedynki grupowe wygrał po zaciętej walce (7-5 z esanok.pl i 6-5 z Gimnazjum 1&4), trzeci już w dwucyfrowych rozmiarach (12-0 z Galileo Komputery). W grupie B zwycięstwo odniósł zespół znamiwesele.pl, również z kompletem punktów. Miejsce 2. zajął esanok.pl, którym następnie zmierzył się z Wulkanexem o 3. miejsce w turnieju. Pojedynek lepiej rozpoczęła i zakończyła drużyna portalu internetowego, ostatecznie wygrywając 6-5.

Mecz finałowy miał dwa oblicza. Do przerwy przeważali unihokeiści znamiwesele.pl, jednak grając bez zmienników szybko zaczęli tracić siły. Druga połowa to już dominacja „Papenów”, którzy wygrywają 7-0, a cały mecz 9-3. Tytułem króla strzelców musieli podzielić się Michał Kobylarski (znamiwesele.pl) i Dariusz Dorotniak (Wulkanex), którzy zdobyli po 16 bramek. Po turnieju restauracja „U Papena” zaprosiła najlepsze drużyny na pizzę.

To nie koniec unihokejowego maratonu. W połowie wakacji kolejny turniej ma organizować drużyna PWSZ.



Choć unihokej znacznie różni się od piłki nożnej, mur przy rzucie wolnym spełnia tę samą rolę

Powtórka i rewanż



Bracia Sokołowscy (w wyskoku – Tomasz) pewnie zmierzają po zwycięstwo w kategorii seniorów.

Rozegrano drugi turniej Sanockiej Ligi Siatkówki Piłkowej. W seniorach znów wygrali Piotr i Tomasz Sokołowscy, zaś wśród juniorów Tomasz Olejko i Kamil Jakiela zrewanżowali się zawodnikom z Zagórza za finałową porażkę sprzed tygodnia.

Bracia z TSV na razie są nie do zatrzymania, turniej przeszli bez straty seta. W półfinale pokonali Tomasza Kusiora i Jakuba Stefanowskiego (11, 6), a w decydującym pojedynku Kamila Kocura i Jakuba Jarosa (13, 7). Bardzo dobrze wypadła młoda para Jakub Żółkiewicz/Maciej Sołopatycz, którzy w meczu o 3. miejsce ograli 2:1 Kusiora i Stefanowskiego. Tydzień po Karolinie Rojek przypomniała się inna sztandarowa siatkarka Sanoczanek ostatnich lat, Agnieszka Latoś, która w parze z Maciejem Kondyńskim zajęła 5. miejsce.

Rywalizacja juniorów od początku zmierzała do powtórki finału sprzed tygodnia. Zwycięzcy pierwszego turnieju, Maciej Paryżak i Maciej Balik, w półfinale pokonali Jakuba Kawę i Rafała Rogoza, a Olejko i Jakiela okazali się lepsi od Damiana Izdebskiego i Adriana Gratkowskiego (którzy ostatecznie zajęli 3. miejsce). W finałowym spotkaniu Olejko i Jakiela wzięli ostry rewanż na Maćkach z Zagórza, tym razem wygrywając w setach do 8 i 9. W klasyfikacji obydwie pary zrównały się punktami i wspólnie liderują.

Trzeci turniej w niedzielę o godz. 10. Prawdopodobnie będą wolne miejsce dla nowych par w grupie seniorów.

Pływacy znów w Oświęcimiu

Tydzień po Mistrzostwach Polski do lat 13, w Oświęcimiu rozegrano czempionat czternastoletków. I w tych zawodach nie zabrakło reprezentacji Międzyszkolnego Klubu Sportowego.



Pływacy w Oświęcimiu. Od lewej: Wiktoria Wdowiak, Elwira Lipka, Adrianna Kusior, Kamila Pierzchała, Wojciech Kochanowski i Jędrzej Babiara.

Trener Czesław Babiara zabrał na zawody Wdowię, Elwirę Lipkę, Kamilę Pierzchałę, Adriannę Kusior, Wojciecha Kochanowskiego i Jędrzeja Babiara. Nasi pływacy wypadli bardzo dobrze – oczywiście wszyscy poprawiali rekordy życiowe, plasując się głównie w trzecich dziesiątkach, a na każdym dystansie startowało powyżej 100 osób. Łącznie w mistrzostwach uczestniczyło prawie pół tysiąca zawodniczek i zawodników z ponad 100 klubów.

Był to ostatni start pływaków MKS-u w tej części sezonu. Teraz czekają ich wakacje, mające być dla nich przysłówiowym okresem roztrebowania. Ale od września znów trzeba będzie ostro wzięć się do pracy. Trener Babiara liczy bowiem, że w nowym roku szkolnym jego wychowankowie zrobią znaczne postępy. Być może podczas kolejnych mistrzostw ktoś z jego wychowanków powalczy już o medal. Jesteśmy za!

Sokół wylądował

Sekcja narciarska Sokół, odtłaczona od Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzu, przekształciła się w samodzielny klub. Jego prezeską została Małgorzata Usyk-Zygmunt.

Zarząd klubu powołano na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Obok pani prezes zarząd klubu tworzyć będą: Andrzej Piszko (wiceprezes do spraw sportowych), Leszek Faluszczak (sekretarz) oraz Juliusz Pałasiewicz, Witold Paryżak, Adam Pocałun i Marek Małecki (członkowie). Małgorzata Usyk-Zygmunt to mama jednego z młodych skoczków Sokoła – Krystiana Zygmunta.

– Postanowiliśmy nadal ciągnąć ten wózek i zrobić coś dla lokalnego sportu, choć łatwo nie będzie, bo sytuacja finansowa jest bardzo trudna, ciężko znaleźć sponsorów. W tym miejscu serdeczne podziękowania dla Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, który nas wspiera. Z budżetu dostaliśmy 4 tysiące złotych dotacji, podczas gdy konkurencyjny klub Zakucie aż 11 tysięcy...



Małgorzata Usyk-Zygmunt przejęła stery w klubie Sokół.

Oprócz skoków postawimy na kombinację norweską, bo jest w klubie kilku chłopaków, którzy bardzo dobrze biegną. Szkoda byłoby nie wykorzystać ich potencjału – powiedziała pani prezes.

O to, skąd taka rozbieżność w dotacjach, zapytaliśmy w Urzędzie Miasta i Gminy Zagórz: – Była to propozycja komisji, którą powołałem do rozstrzygnięcia konkursu dotyczącego upowszechniania kultury i sportu na terenie gminy Zagórz. Analizując oferty klubów, komisja wzięła pod uwagę kilka czynników, przemawiających na korzyść Zakucia – lepsze wyniki sportowe, większą liczbę zawodników. Ja tę propozycję zaakceptowałem – powiedział burmistrz Bogusław Jaworski. Z przekazanych przez niego informacji wiemy także, że zamierza wnioskować do Rady o przeznaczenie kolejnych środków na działalność sportową klubów.

Pięta „halówka”

Przypominamy, że we wtorek (15 bm.) mija termin zapisów drużyn do V edycji Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej „Ekoball”. Zgłoszenia przyjmuje nowy przewodniczący zarządu ligi Bogusław Rajtar (tel. 0697 922 486). Warunkiem zapisu jest wpłata 300 zł zaliczki, która w przypadku rezygnacji z udziału w rozgrywkach nie podlega zwrotowi. Pełny koszt uczestnictwa zostanie ustalony po skompletowaniu drużyn.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Piłkarze już kopią

Zespół piłkarski Stali Sanok rozpoczął przygotowania do nowego sezonu 2008/2009. Na szczęście, nieudany miniony sezon nie doprowadził do zawieruchy. Z drużyny odszedł jedynie Paweł Kosiba, który przymierza się do gry w III-ligowej miennicze z Rzeszowa.



Jak najwięcej takich doznań i wzruszeń życzymy kibicom sanockiego futbolu, jak i samym piłkarzom

– Można więc powiedzieć, że udało się nam utrzymać skład, co świadczy o niezłej atmosferze w klubie. Jeśli przełoży się ona na solidną pracę i mobilizację do gry, może już za rok będziemy świętować awans do III ligi, który w poprzednim sezonie przeszedł nam koło nosa – mówi Józef Koniczny, prezes Stali. Poczawszy od 2 lipca drużyna rozpoczęła przygotowania do

nowego sezonu. Na pierwszy trening nie stawiał się jedynie Paweł Kosiba, który już wcześniej anonsował zamiar zmiany klubu. Okazuje się, że wybrał ofertę III-ligowej Stali Rzeszów, której barw chce bronić. Z sanocką Stalą wiązała go umowa do dnia 30 czerwca, a więc miał prawo sam zdecydować o swej przyszłej sportowej karierze. Oznacza to także, że na tej zmianie dotychczasowy jego klub nie zarobi ani złotówki. Aby utulić w żalu kibiców po stracie Pawła Kosiby, kierownictwo klubu zdecydowało się na ponowne zaangażowanie do gry w barwach Stali napastnika Ireneusza Grybosia. Widać do dziś wszyscy mają jeszcze przed oczami gola zdobytego przez tego piłkarza w zwycięskim meczu z Legią Warszawa. Drugim nabytkiem będzie pomocnik Łukasz Tabisz, wychowanek sanockiej Stali, który na czas studiów grał w zespole Elektrociepłowni Rzeszów. Teraz postanowił wrócić do macierzystego klubu i z pewnością będzie jego wzmocnieniem. I to wszystko o zmianach. Na inne, o których głośno jest w kręgach kibicowskich, klubu z pewnością nie stać.

W pierwszym sparingu stalowcy pokonali w Lesku Sanović 2-1, jednak w meczu tym nie wystąpili: Marek Węgrzyn i Maciej Kuzicki. Wygrali pewnie, choć swą grą nie zachwycili. W kolejnym meczu kontrolnym zmierzyli się w środę w Sanoku z Czuwajem Przemyśl. I tu musieli zadowolić się bezbramkowym remisem, choć okazji do strzelenia

bramek mieli kilka. Niestety, znowu dała znać o sobie mała skuteczność, ale faktem też jest, że w bramce Czuwaju świetnie bronił Sochacki. W meczu tym stalowcy wystąpili w składzie: Szpiech – Sumara, Tabisz, Łuczka, Chudziak – Zajdel (46. Kuzian), Kuzicki (46. J. Ząbkiewicz), Węgrzyn (75. Burkiet), Borowczyk (46. Laskowski) – Nikody (46. Pańko), Gryboś (70. Rajtar). W sobotę o godz. 11 na stadionie przy ul. Stróżowskiej stalowcy rozegrają kolejny sparing, a ich rywalem będzie inny przemyski zespół – Polonia.

I tak już będzie do 9 sierpnia, kiedy to wyznaczono inauguracyjną kolejkę IV ligi w sezonie 2008/2009. Drużyna Stali rozpocznie rozgrywki meczem wyjazdowym właśnie z Czuwajem Przemyśl. Może w tym właśnie tkwi tajemnica bezbramkowego remisu w środkowym meczu kontrolnym? Do inauguracji w Sanoku dojdzie 13 sierpnia (środa), a przeciwnikiem Stali będzie zespół Lechii Sędziszów. Potem wyjazd do Sokoła Nisko i mecz u siebie z Błękitnymi Ropczyce. Itd, itd. Czy w nowym sezonie stalowcy wystartują z ambicjami i planem zajęcia I miejsca i wywalczenia awansu do III ligi? Zapytany o to prezes Józef Koniczny odpowiada dyplomatycznie: – Na razie cieszymy się, że udało się nam utrzymać skład. A cel postawimy, gdy będziemy mieli środki. Oczywiście, nie zadowolimy się takim stwierdzeniem. Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem sędziego zechcemy dowiedzieć się konkretnie, pytając o to nie tylko prezesa, ale także trenera i zawodników. Wiemy jedno: ambicją Sanoka winna być co najmniej piłkarska III liga.

Marian Struś

Berlin i Prešov szczęśliwe dla sanoczan

Ostatni weekend był szczególnie dla naszych długodystansowców, bowiem zaznaczył się dwoma zwycięstwami za granicą. Damian Dziewiński wygrał klasyfikację generalną biegu w Prešovie, a Agata Kramarz była najlepsza w kategorii powyżej 30 lat podczas imprezy w Berlinie.



Szczęśliwi w Prešovie. Od lewej: Piotr Pisula, Damian Dziewiński i Grzegorz Fedak.

Na bieg „II Prešovská horská 15” pojechała trójka sanoczan – oprócz Dziewińskiego także Grzegorz Fedak i Piotr Pisula. Trudna, 15-kilometrowa trasa wiodła górkami i ścieżkami okolic Prešova. Startowało ponad 70 osób. Dziewiński po raz kolejny potwierdził, że to chyba najlepszy sezon w jego karierze. Zwycięzca sanockiego Biegu na Górę Parkową znowu wygrał, finiszując z czasem 53.42 i dużą przewagą nad rywalami. Pozostali też zaprezentowali się z dobrej strony – 18 był. Fedak (1:04.13), a 35. Pisula (1:16.04), mający w nogach niedawny maraton wyszehradzki.

Agata Kramarz wzięła udział w berlińskim „Biegu nad Wodą”, gdzie większość startujących stanowiły... kobiety, co zdarza się bardzo rzadko. W stawce prawie 200 pań nasza zawodniczka była 9. generalnie, jednocześnie wygrywając kat. trzydziestolatek. Trasę liczącą 5,3 km pokonała w czasie 23.46. – Szkoda, że Edmund nie startował, bo przed rokiem tu wygrał, a przy jego niedawnej formie mogła być powtórka. Niestety, przeholował z treningiem, fundując sobie pierwszą w ponad 20-letniej karierze kontuzję. Mam nadzieję, że mąż szybko wydobrzeje – powiedziała pani Agata **(bart)**

Hokeiści na urlopach

Hokeiści KH zakończyli letnie przygotowania do sezonu 2008/2009 i udali się na 3-tygodniowe urlopy, które skończą się im 22 lipca. Tego dnia drużyna odbędzie swój pierwszy trening na lodzie. Tydzień później rozegra pierwszy sparing, a jej rywalem będzie zespół Podhala Nowy Targ.

Z letniej części przygotowań zadowolony jest Josef Contofalsky. – Pracowaliśmy bardzo solidnie i wiem, że ten wysiłek będzie procentował. Widzę, że postępy poczynili wszyscy, zwłaszcza młodzi zawodnicy – ocenił trener. Sen z powiek spędza i jemu i działaczom obsada bramki KH. Po rezygnacji Marka Rączki ciągle pozycja ta

nie jest obsadzona. – Staramy się przeforsować w PZHL wniosek, by zwiększyć limit obcokrajowców, albo przynajmniej doprowadzić do tego, aby bramkarza liczyć jako jednego ze strażników, a nie za dwóch jak obecnie. W Polsce nie ma wolnych wartościowych zawodników na tej pozycji, stąd prawdopodobnie gdzieś potrzeba

postawić na bramkarza z zagranicy i takie przymiarki robimy. Innym wariantem, nad którym też będziemy się zastanawiać jest postawienie na swoich wychowanków. Ale na to jest jeszcze za wcześnie – wyjaśnia prezes Piotr Krysiak.

Skoro o transferach mowa, zapytaliśmy również o Krystiana Dziubińskiego, najlepszego zawodnika polskiej reprezentacji do lat 20 podczas ostatnich Mistrzostw Świata w Niemczech. – Obecnie przebywa on w USA, gdzie do tej pory występował. Jesteśmy z nim w kontakcie. Twierdzi, że jeśli nie załapie się do żadnej z wartościowych uczelni, na których mu zależy,

wraca do Polski i podpisuje kontrakt na grę w barwach KH. Czekaemy – mówi P. Krysiak.

Po tygodniu treningów na lodzie, 29 lipca do Sanoka przyjedzie zespół Podhala Nowy Targ, z którym KH rozegra pierwszy mecz kontrolny. Oczywiście, z udziałem publiczności. Z informacji, które z pewnością zainteresują kibiców, pragniemy podać, że w dniach 15-17 sierpnia w „Arenie” rozegrany zostanie międzynarodowy turniej, w którym wystąpią dwie drużyny słowackie: ze Spisskiej Novej Vsi i Prešova oraz węgierski zespół z Miskolca. Zapowiada się bardzo ciekawa konfrontacja.

emes

Starsi panowie dwaj

Weterani Sanockiego Klubu Tenisowego jak co roku przywieźli medale z Międzynarodowych Mistrzostw Polski Seniorów, które tradycyjnie rozgrywane są w Sopocie. Stefan Tarapacki zdobył podwójne złoto, a Eugeniuszowi Czerepaniakowi przypadł brąz.



Bohaterowie mistrzostw (S. Tarapacki z prawej) z medalami na piersi.

W turnieju uczestniczyło około 250 osób z kilkunastu krajów. Jedną z największych gwiazd imprezy okazał się S. Tarapacki, startujący w kategorii powyżej 75 lat. Turniej singlowy wygrał bez straty seta, pokonując kolejno: George Jamroca z USA (6/3, 6/3), Mieczysława Rataszewskiego z Poznania (6/2, 7/5), a w finale kolejnego Amerykanina, Edmunda Klahsa (6/4, 6/4). Pierwszy z wymienionych był partnerem sanoczanina w grze deblowej. Wygrali trzy pojedynki, pewnie sięgając po tytuł mistrzowski.

Najtrudniejszy okazał się półfinałowy mecz singla. Po łatwo wygranym pierwszym secie, w drugim zdarzył mi się moment dekoncentracji. Szybko jednak uporządkowałem grę, nie pozwalając na to, by Rataszewski ograł mnie po raz pierwszy – powiedział Tarapacki.

Niestety, mistrzostwa okazały się pechowe dla ich najstarszego uczestnika, 87-letniego E. Czerepaniaka, który startował w kat. +80.

Ćwierćfinał z Lucjanem Pawłowskim z Wałcza rozpoczął od wygrania pierwszego seta 6/0, ale na początku drugiego zerwał biceps prawej ręki. I właśnie wtedy pokazał prawdziwie sportowy charakter. – Zanim zdołałem przyzwyczaić się do gry z tak poważnym urazem, rywal prowadził już 4/1. Ale potem wygrałem 5 kolejnych gemów, zapewniając sobie miejsce na podium. Oczywiście o grze w półfinale nie było już mowy – powiedział matuzalemem SKT. Gratulujemy sportowej postawy! **(bart)**

Lider umocniony

Wiele wskazuje na to, że wreszcie doczekamy się drugiego zwycięstwa w klasyfikacji Pucharu Soliny. Cztery lata po wygranej Jerzego Kusiaka w klasie T1, po sukcesie pewnie zmierzają kolejny reprezentant z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego – Jan Wilk. Podczas drugiej rundy pucharowych zmagania znowu okazał się najlepszy w klasie T3 i jest zdecydowanym liderem.

Drugą eliminację Pucharu Soliny stanowił Puchar Polski Jachtów Kabinowych, w ramach którego rozegrano również Puchar Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. Była to bodaj najważniejsza z tegorocznych solińskich imprez, tym bardziej więc dziwiła przeciętna frekwencja. Startujących mniej było niż na inauguracji PS, a przyjezdnych, których skusiły punkty do klasyfikacji PP, można było policzyć na palcach jednej ręki.

Żeglarze rywalizowali pomiędzy Jaworem a Wyspą Zajęczą (5 biegów). Jan Wilk tradycyjnie



Zaraz po regatach Jan Wilk dzwonił do żony, by pochwalić się kolejnym zwycięstwem. W głębi jego nowy załogant – Andrzej Skiba.

plynął swoim saturnem 720 „Admirał”, wraz z nowym załogantem, Andrzejem Skibą. O ile pierwszą rundę wygrali zdecydowanie, to teraz przyszło im stoczyć zaciętą walkę z załogą Józefa Guzika z Krosna. Pierwszego dnia sanoczanin wygrał 2 z 3 biegów, a niedzielne zmagania roz-

począł 2. lokatą, o „oczko” wyższą niż rywal z Krosna. Wystarczyło więc kontrolować sytuację w finałowym biegu, z czym nie było większych problemów (3. miejsce). Ostatecznie 4. lokatę w klasie T3 zajął Marek Sawicki z Naftowca.

– Przez cały weekend wiał bardzo mocno, więc płynąc tylko we dwóch, solidnie dostaliśmy w kość. Muszę zastanowić się, czy nie lepiej płynąć we trójkę. Być może znowu będzie płynął ze mną Staszek Turkawski – powiedział J. Wilk, dla którego walka o końcowe zwycięstwo w PS stała się już priorytetem.

Nasi żeglarze startowali jeszcze w klasie T2. Raczej przeciętnie – 5. miejsce zajął Aleksander Lenczyk z Albatrosa, a 7. był Łukasz Torma z Naftowca. Ten pierwszy awansował jednak na 3. pozycję w klasyfikacji Pucharu Soliny. **(bart)**